10 108
II

10108 II
Akc. 87/58

Brak zakończenia listu Orzeszkowej z dn. 15.11.1880
w k. 24-25 . por. Romankówna, Prace Polonistyczne s. V.
Łódź 1947 str. 130-131.

№ 326.

Listy
do Walerego Wybranowskiego

VI

r. 1880.

2 1.

BJ

REDAKCYJA
Czasopisma
„TYDZIEŃ".

dnia 7 Stycznia 1880 r.
PIOTRKÓW.

Kochany Kolego!

Przesyłam należące się rs. 10, i donoszę Wam, że nie wiem jeszcze czy prosić warto wydać osobnej odbitki, gdyż drukarnia za druk chce za ten interes od mnie osobno: po 2½ rs. od arkusza!!

Bywajcie zdrowi i pamiętające o Waszym

Koledze

[illegible]

Szanowny Panie Walery!

Powieści Waszej obecnie niedrukuję:

1.) Brak nam pisma, którego Orgelbrand do tej chwili pomimo zobowiązania nienadesłał.

2.) Maszynista z drukarni uciekł – a obowiązki jego pełni pomocnik zecera, który parkoli i psuje papier.

3.) Ponieważ nienadesłaliście ~~całe~~ całego manuskryptu – i nie wiem, czy cała praca nie pójdzie na marne, jeżeli przygotujemy odbitkę a cenzura warszawska niedozwoli wypuszczenia powieści lub poczyni skrócenia.

Czy nie lepiej by było ocenzurować cały manuskrypt?

Łaskawiejcie tobie pofatygować się (jeżeli będzie kilka chwil wolnych) do zakładu Orgelbranda, i przypomnieć o obstalunku dla

drukarni Żelichowskiego w Kielcach
i kiedy mianowicie spodziewać się można
obstalowanego pisma.—

W początkach Kwietnia będę w Warsza-
wie. Chciałbym w b. r. wydać kalendarz
i zamieścić w nim Waszą powiastkę
„Pożar w Wrocieryzu."

Co do „Magdaleny" — zdecydujcie się, co
czynić wypada.

Pozdrowienie całej rodzinie od
mnie

Stanisław

9 Stycznia 1880 r.

4

3

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.

К Варшаву

Wielmożny Walery

Przyborowski

podwal № 10

Dom Własny.

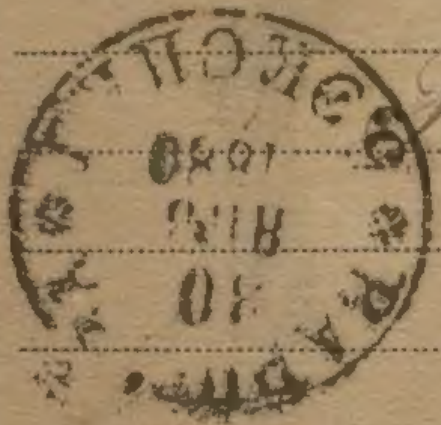

1. На этой сторонѣ кромѣ адреса не дозволяется ничего другаго писать.
2. Почтовое Управленіе за содержаніе письма не отвѣчаетъ.

Przed paroma już dniami odesłałem
Wam należne rs 10. Jeżeliście ich
dotąd nie odebrali, zawiadomcie
mnie, bym się mógł na poczcie
upomnieć. — Co do powieści Wa-
szej pełna jest życia, niedługo
że interes obudza ogólny, choć
to początek dopiero

Wasz Mohrzański

Piotrków 10/II 80

12/1 1880 4 7

Artykuły w 20tu wierszach druku

25.

W. Szymanowski A. Pług Zygmunt Skrzewski

Fryz Kaz. Zalewski Tadeusz Czapelski

Andriolli Buchbinder

17/1 88

Grodno

Rzadko już [illegible] nie przyjdzie do kra-
kowskiego planu. Wydam książki, które, jeśli-
bym do Wilna, [illegible] gdzie itd. Teraz
[illegible], piszę mi już [illegible] planu przy-
jaznego pozdrowienia i szacunku, przy-
pomnieć się Waszej pamięci.

Przed paru tygodniami, odwiedził mię tu
Pan Jan Karłowicz, który mieszkaniec
Wileńskiej guberni, człowiek sam i wy-
kształcony bardzo a w wolnych chwilach
pisarz, tworzący rzeczy drobne lecz dobre. Mó-
wiliśmy o sprawy, [illegible] planu dla wydania
[illegible] naszego wydawnictwa samym na gdzi-
moj obok uznania wielkiej na dalsze rzeczy
[illegible] i pożyteczności, oświadczył gotowość
[illegible] planu, pewnemi przez się u-
[illegible] książkami polskiemi i niemiec-

Walerz Przyborowski —

O ile z materyałów, skąpo dotychczas do litery M 11
zebranych niezbyt jeszcze uporządkowanych, wyciągnąć
mogłem, wypada, że tylko Podolu jest rzeczka Moszczana, do-
pływ rz. Tasiłyczki, która do Bohu uchodzi, musi więc być
i wsi t. n. 2° w pow. jarosławskim Galicyi, o milę od Rady-
mna, st. dr. ż. Kraków-Lwów, jest wsi Moszczany, własność Sza-
rytek. 3° w Galicyi 5 a w Królestwie przeszło 8 wsi nosi na-
zwę Moszczenicy, Moszczanica i t. p.

Jul. Fr.

Posyłam Wam Nowego Wremia. Przeczytajcie za-
kreślony artykuł i odeślijcie mi go, jeśli łaska
w ciągu godziny.

[illegible] 880 r.

REDAKCYA

KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO.

Płock, dnia 5 lutego 1882 roku. 13

Szanowny Panie,

Ksiądz Antoni Brykczyński uwiadomił mnie o bardzo radosnem dla nas postanowieniu Szanownego Pana, przybycia do Płocka w celu odczytu na korzyść Szlązaków. O powodzeniu tego szlachetnego przedsięwzięcia i o wdzięczności wszystkich dobrze tu myślących, z góry zapewnić Szanownego Pana mogę. Po otrzymaniu listu ks. Brykczyńskiego zaraz odniosłem się do Gubernatora o pozwolenie na odczyt z celem wiadomym. Gubernator w zasadzie przyjął dobrze moje przedstawienie, odłożył jednak urzędową odpowiedź do powrotu swego z Warszawy, dokąd właśnie nazajutrz wyjeżdżał. Spodziewam się w początku przyszłego tygodnia mieć już pozwolenie, które zaraz Szanownemu Panu poślę — służyć ono będzie za podstawę do przeprowadzenia formalności w cenzurze.

Zanim to nastąpi czy mógłby mi Szanowny Pan donieść szczegóły pewne co do przedmiotu odczytu, bo o treść jego może mnie ks. Gubernator pytać a nie umiałbym mu nie odpowiedzieć.

Dziękując jeszcze raz Szanownemu Panu za tak miłe, łaskawe i że takich uwag poświęcone dla nas postanowienie, także wyraz wdzięczności w imieniu Polaków, a w załączeniu szczere pozdrowienie i zapewnienie o szczerym szacunku

K. Straszewski

Dziś otrzymałam list Szanownego Pana i nie zwlekając ani chwili wysyłam żądaną zaliczkę w sum. 150 rubli. Wcześniejsza niewątpliwie późniejsza wypłata nie sprawia nam najlżejszej różnicy a tym razem, jestem owszem nieskończenie rada że życzeniu Pana zadość uczynić mogę.

Rękopisu jeszcze nie otrzymałam ale nic w tem dziwnego, bo wysłany jednocześnie z listem, o jedną dolę później od listu przyjść musi. Będę go więc miała najpewniej jutro i wnet z gorączkową ciekawością zabiorę się do czytania a Panu o otrzymaniu go parę słów prześlę.

Wczoraj wysłałam pod adresem Pana mój „Patryot. i Kosmopolityzm". We wszystkich dalszych wydaniach naszych, trzymać się będziemy ściśle tego samego druku i formatu, który, jak to Pan zauważy, jest mniejszym od formatu Warsz. Niwy w stosunku 5 cin ark. do 4 ch. Pierwotnie, arkusze miały być takie jak Niwy, modyfikacya nastąpiła w skutek technicznych konieczności któreśmy napotkali. W skutek zmiany tej, może Sz. Pan uwzględnić zechce zmianę cyfry honoraryum, z 35 cin rub. na 20, za nasz arkusz, co zresztą, w obec uprzedniego zachowania na arkusze Niwy wyniesie zupełnie to samo.

Czy Pan otrzymał list mój o materyałach które P. Kardowicz przesłać miał Panu?

Jeżeli Pan będzie miał czas i ochotę przeczytać moją książkę, proszę serdecznie o zakomunikowanie mi uwag o niej tak dobrych jak złych, chociażby najsurowszych.

Spieszę z zakończeniem listu aby wysłać pieniądze. Z całego serca przyjaźnie pozdrawiam Pana

El. Orzeszkowa

7/2 88.

Grodno

Pośpieszam uwiadomić Szanownego Pana, że rękopis otrzymałam z poczty wczoraj wieczorem i natychmiast wczoraj pierwsze jego rozdziały przeczytałam. Byłabym najpewniej pochłonęła rzecz całą od razu, bo nadzwyczaj jest zajmującą, gdyby nie to, że wieczorami czytam za pośrednictwem cudzych oczu i do nich stosować się muszę. Z tego przecież co już poznałam i z pobieżnego przejrzenia kart dalszych, przekonałam się o dwu rzeczach. 1° że praca Pana jest bardzo piękną, pełną faktów nowych i zajmujących, taką słowem jakiej spodziewałam się po Panu i jakiej pragnęłam. 2° że będzie z mną straszna bieda w cenzurze. Owe rozdziały o W. ks. Mo-

kiewskiem

Śpieszę i po kilku tych słowach, rozmowę moją z Panem, z serdecznem uściśnieniem dłoni kończę

H. Orzeszkowa

10/2 88
Grodno

29.1. XI 19
10.2.80. Wiszniew; przez
Wilno i Świr.

Szanowny Panie,

Widząc się niedawno z p. Orzeszkową, rozmawiałem z nią o szeregu broszur, który zamierza wydać w Wilnie, a w tej liczbie i o zamierzonej przez Pana pracy. Ponieważ ja się dawniej dziejami włościan zajmowałem, mam więc nieco materjału do tego i na żądanie pani O. przesyłam Panu kilka książek oraz rękopism mój na czysto przepisany o półwyspie pirenejskim, oraz

bruljon o Francji. Pierwszy urywek jest wyciągiem z Sugenheima, drugi, oprócz tego źródła, z kilku innych pism zlepiony. Racz Pan uczynić jaki zechcesz użytek z posyłającego się zasobu. Proszę tylko o zwrot książek i manuskryptów, gdy przestaną być potrzebnemi.

Dołączam jeszcze tytuły dzieł dotyczących:

D. Syme & Cliffe-Leslie Land system in Ireland, England and continental countries. Londyn 1871.

Du Cellier Histoire des classes laborieuses en France, dep. la conquête

de la Gaule par J. César jusqu'à nos jours. Paris. u Didiera.

Doniol Histoire des classes rurales en France)

Revue des deux mondes, tom 100. i 101 (1872), artykuły Laveleye'a: Les formes primitives de la propriété.

Dareste de la Chavanne Histoire des classes agricoles en France'.

Laveleye De la propriété et de ses formes primitives. Paris. 1877.

To ostatnie dzieło, oraz tomy Revue des deux mondes wyżej wspomniane posiadam i na żądanie mogę

niemi Panu służyć.

Miło mi przy tej sposobności zawrzeć z Panem choć listowną znajomość i zapewnić o moim szacunku dla znanych mi prac Jego

powolny sługa

J. Karłowicz.

Rzym d. 14go Lutego 1880 21

Szanowny Panie!

Otrzymawszy Jego łaskawą obietnicę wspierania p. Correntego w wyszukiwaniu materjałów do dzieła które pisze o historyi polski, przesyłam dziś kopię, postawionych przez p. C. zapytań. Myślę że jeżeli Szanowny Pan zechce wysyłając swoje opracowanie dołączyć do niego parę słów po francuzku do p. C. zaadresowanych i na moje ręce przysłanych, korespondencja bezpośrednia, którą Szanowny Pan życzył sobie z nim zawiązać wywiąże się sama z siebie – p. C. bowiem będzie obowiązany złożyć Panu podziękowanie za nadesłaną mu pracę lub objaśnienia.

Bardzo byłbym Szanownemu Panu obowiązanym za przesłanie swéj uprzejmej odpowiedzi w czasie jak można najkrótszym – lecz przejdę od razu do rzeczy – spisując dosłowną kopię zapytań postawionych przez p. C.

„..... Vous insistez avec raison pour avoir préalablement un questionnaire, mais pour le rédiger, il me faudrait écrire un livre.

„Pour le moment, je crois plus pratique de Vous indiquer sommairement les questions qui me préoccupent à présent. Vous Vous rappellerez, peut-être, qu'avant tout j'avais signalé à Vos recherches la question des Juifs. Quel a été leur rôle politique et social en Pologne, quel est encore leur attitude politique et leur influence économique dans Votre pays? Il me faudrait une histoire de la législation polonaise sur les Juifs qui ont été favorisés chez Vous par les princes avant même Casimir-le-Grand, le roi des esclaves et l'amant d'Esther. Les Juifs qui Vous venaient de l'Orient, peut-être de l'ancien empire des Parthes apportaient, là avec eux une organisation politique qui les liait avec leurs coreligionnaires de l'Asie Centrale. Quel rôle ont-ils joué pendant les invasions tartares? Quels rapports avec les Moscovites et les princes tartares d'outre Dniepr? Voilà, bien des questions anciennes, mais palpitantes d'actualités.

„Et puisque nous tournions à l'Ethnographie, je Vous prie de m'éclairer sur l'état actuel

touchant les études de la genèse slave, et principalement l'origine des Lechites. Ce n'est pas pour moi seulement une question d'érudition, mais un problème social et la véritable clef de l'histoire polonaise. Si les Lechs et les Czechs sont comme les Varègues les aventuriers scandinaves ou normands qui ont dressé à la vie politique les peuplades rustiques des Polaniens et des Ruthènes, comme semble croire Mme Duchinska ou si les Lechs viennent comme pense M. Mickiewicz des Legs Circassiens, race à cheveux noirs et née avec l'instinct de la guerre et de la domination, laquelle se serait établie parmi les communes agricoles de la Vistule et de l'Oder et y auraient fondé une aristocratie militaire — alors je ne m'explique plus ni la monarchie héroïque et absolue des Boleslas, ni la condition des anciens Kmétons qui, en Bohême, selon une ancienne légende précédaient même les Lechs et les Voïvodes, et qui, de toute manière figurent dans l'ancienne législation de Pologne comme une classe libre et respectée. En un mot la subordination des paysans polonais est-elle un péché originel ou une conséquence

de la formation de la classe militaire devenue la seule classe politique ?

" Parmi les nombreux problèmes de l'histoire ancienne, le plus singulier c'est celui de l'origine de la race lithuanienne et prussienne, de sa littérature, de sa mythologie, de ses rapports ethniques avec les Polonais, les Slaves, les Suédoises et les Finlandais.

" En consultant les écrivains, même les plus anciens, je rencontre une polémique perpétuelle et très-aigre entre les Allemands et les Polonais à propos surtout de l'ordre Teutonique, de la Prusse, de la loi allemande en Prusse, des privilèges de la noblesse prussienne pendant son agrégation à la Pologne.

" C'est un point scabreux et sur lequel j'ai besoin de m'orienter et de connaître l'opinion des hommes les plus compétents. Vous savez qu'on ne peut pas parler légèrement de la Prusse, et cependant, jusqu'ici l'histoire me paraît pleine de révélations qui ne sont pas trop flatteuses pour la grande puissance du jour.

" Pour le moment, je ne vous dis rien des Chinois, des Ruthènes et des Cosaques : c'est un autre chaos. Et si je devais dresser un questionnaire complet, il me faudrait un gros volume ; c'est ce que je me suis efforcé

X 23

de faire avec un essai de bibliographie. Envoyez-moi tout ce qui Vous tombe sous la main des catalogues, livres, de prospectus et publications; des histoires des bibliothèques et des archives et renseignez moi sur les ouvrages les plus récents.

„Vous Vous étonnerez peut-être de mon ignorance, mais je sais que je ne sais rien, et cependant, je travaille sur le peu de données que j'ai pu trouver ici; c'est à Vous de m'enrichir. Indiquez moi aussi quel est le meilleur dictionnaire polonais-italien, la meilleure grammaire polonaise-italienne, et ajoutez la note des livres qui ont quelque rapport à la philologie slavo-italienne.

„Un autre thème très-intéressant, c'est l'histoire des églises Slavonnes et de l'église latine de Pologne. On me dit qu'à Cracovie on est en train d'imprimer les actes synodes des diocèses.

„Vous sans doute pourrez savoir ce qui en est, et si les travaux du père Theiner sur cette branche de l'histoire sont connus et appréciés chez les savants de ce pays.

(podpisano). Cesar Correnti.

Ponieważ w tych pytaniach, jest wiele kwestyi poruszanych, więc będę prosił Szanownego Pana — jeżeli raczysz łaskawie podjąć się tego opracowania, o nadsyłanie mi

swych notat i objaśnień, nie czekając na całość. –
Jeżeli trudno by było Szanownemu Panu opracować swój temat po francuzku – to proszę uprzejmie napisać go po polsku – a ja tłomaczenie na francuzki dla dobra sprawy chętnie zrobię.

Tyle na dzisiaj – od siebie cóż dodam? że byłoby mi bardzo przyjemnie gdybym mógł znaleźć jakąś sposobność przysłużenia się czemkolwiek osobiście Szanownemu Panu. Proszę Go o liczenie na mnie w każdej okoliczności.

Spodziewając się od Łaskawego Pana, prędkiej odpowiedzi, pozostaję z całem poważaniem

Oddany zupełnie sługa

(Bronisław Wołowski)

via del Babuino. 55.
Roma.

15/2 89
Grodno

Szanowny Panie

Rękopis, przed dwoma dniami czytał[illegible] [illegible] pisać Panu o nim nie mogłem dla silnego bólu zębów, który przed godziną zaledwie mię opuścił.

Trafnie [illegible] w pierwszych [illegible] [illegible] książka Pana jest bardzo piękną, [illegible] ciekawą z powodu wielkiego nagromadzenia nieznanych lub mało zna[illegible] [illegible] faktów, [illegible] systematycznego i powodu gruntownego i wielostronnego ocenienia i wykazania przyczyn które fakty te sprowadziły. Napisana żywo a w wielu miejscach z wdziękiem, czytaną będzie i [illegible] przez czytelników niehistoryków [illegible] nawet [illegible] w czytanie powa[illegible] [illegible] to [illegible] popularności, bardzo dla książki i dla sprawy, której się ona zajmuje, wprzy[illegible] [illegible]. Takiem jest najszczersze zdanie moje. Bardzo być może, iż historycy [illegible], [illegible] [illegible] krytycy historyczni, bądź biegli w istocie,

Jana Zamojskiego w sobie zatrudnieniu literatury
księgami i Rzecząpospolitą, sobie dostarczało przez
Autora umotywowanej i zupełnie naturalnie
z przyczyny nowy wynikającej, dla naszych, im jedynej
jeszcze - wtórtszej. Wykazanie dziejowego ich
tego i sposobów, jakiemi został on osiągnięty
jest też niewątpliwym obowiązkiem historyka
a skądinąd, w dodatkowem uwzględnieniu udanie
cywilizacyjne czynności Polski - ale, powiadam się
zwrócić uwagę Szanownego Autora: czy nie lepiej
byłoby imionami pozostawić w cieniu,
szczególniej to imiętne i najdrobniejsze mowy i po-
między wszystkich czasów imię Jana Zamojskiego?
To niewiele i dobrowolne uwagi moje, odsyłam się
zaś, by ... o rozd. 8 ... 14, razem,
wiemy trzymanie. - Jeszcze one jedna ...
w których ... wydawanie ... dziedzictwie
ustaw i obyczajów niemieckich na polskie,
według mnie, trochę za wyraźnie objaśnione starannie
o stosunku ... na Niemców i ... drugiej
strony, niechętne względem Niemców uprzedzenie.
Sprawia to na czytelniku wrażenie tendencyi i
uprzedzeń, dla naukowej strony książki niekorzystnych.
Zdaje mi się, że dla uniknięcia wrażenia tego, dosyć
byłoby usunąć tu i owdzie parę wyrazów, ...
jaki jeden albo zdanie, zastąpienie innej
wyrażeń obojętniejszych. Tak np. gdyby książka była moją,

Kochany Walerku

Jako przebywający chwilowo w Komży, przesyłam Ci dla zamieszczenia w Wieku, sprawozdanie z odbytego przedstawienia amatorskiego, warunkuję sobie tylko jedynie ze względu na politykę, mogliby mnie wygnać! — rachuję przeto na Ciebie najzupełniej — mogę Ci często gęsto coś w tym rodzaju przysłać, u nas tu nieszczęśliwości na przykład dziennym. —

Przy tej okazyi przyjmij serdeczny uścisk

Ł. Podoszewski

9/11 Lutego

REDAKCYA

KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO.

Płock, dnia 26 lutego 1880 roku.

Szanowny i Łaskawy Panie,

Wyrobienie pozwolenia gubernatorskiego a szczególniej formalności kancelaryjne, zabrały więcej czasu niż przypuszczać mogłem; z tego też powodu teraz dopiero prosiłem Szanownego Pana dokument do ocenzurowania odczytu potrzebny. Gubernator w ogóle bardzo przychylnie przyjął projekt tego odczytu, zastrzegł jednak sobie, aby przy Górnoszlązakach i płoccy głodni skorzystali ze szlachetnej ofiary Szanownego Pana. W tym względzie ustąpić musiałem i w imieniu Szanownego Pana 1/3 dochodu spodziewanego z odczytu odstąpiłem na rzecz płockiej kuchni bezpłatnej dla ubogich. Czy mandatu nie przekroczyłem? Odczyty na cele dobroczynne odbywają się tu zwykle w sali teatralnej, gdyż wszystkie inne są za szczupłe i tem samem nie dozwoliłyby na osiągnięcie

dochodu znaczniejszego. Co do przedmiotu to sądzę że rzecz o romansie polskim w początku bieżącego roku byłaby przystępniejsza dla ogółu i bardziej cenzuralna.

Co do drogi do Płocka, obecnie najwygodniejszą jest na Kutno, ale za tydzień lub dwa najdalej Wisła puści a wtedy lepiej będzie jechać na Modlin skąd od Kolei Nadwiślańskiej rano i wieczór to jest z każdego pociągu odchodzą karetki pocztowe do Płocka.

Czekać będę niecierpliwie wiadomości od Szanownego Pana co do terminu odczytu aby tu wcześnie porobić przygotowania, ogłoszenia i t. p. Dzień Sobotni ze wszystkich w tygodniu jest najdogodniejszy pod wszelkiemi względami i trzeba by koniecznie go obrać.

W oczekiwaniu wiadomości łączę serdeczne pozdrowienie i wyrazy szczerego szacunku Z. Rosasiewicz

REDAKCYA

KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO.

Płock, dnia 5 Marca 1876 roku.

Szanowny i Łaskawy Panie,

Ksiądz Bryksczyński zakomunikował mi list Szanownego Pana, z którego ze zdziwieniem i wielką przykrością dowiaduję się, że list mój z lutego pozwolenie gubernatora na odczyt zawierający i przez pewną wysłany okazyę pod adresem redakcyi Wieku, Szanownego Pana nie doszedł. Jednocześnie z wysłaniem tego listu telegrafuję do osoby, która miała w Warszawie złożyć ów mój list lutowy w redakcyi Wieku, niespokojny bowiem jestem o dokument załączony. Jeżeli list zaginął, o czem dziś się dowiem, w takim razie wyślę zaraz kopię w taki sposób aby ona jutro Szanownego Pana doszła. Co do terminu, najodpowiedniejszy byłby dzień 13 marca a co do tego czekam od Szanownego Pana spiesznej wiadomości, bo czas będzie za dni parę bilety sprzedawać i rozsyłać je [illegible].

Droga do Płocka obecnie, gdy Wisła puściła, najdogodniejsza będzie na Kutno. Wyjechać trzeba z Warszawy pierwszym rannym pociągiem, a witać tu Szanownego Pana będziemy około godziny 5 ej po południu. Droga ta mniej jest trudząca niż na Modlin, kryzys na Wiśle do przyszłej soboty nie będzie ani śladu.

W niecierpliwem oczekiwaniu wiadomości od Szanownego Pana łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szczerego

szacunku

Z. Stasiszewski

NB. – W korrespondencie Tahara dowałem już termin odczytu zastrzegając jednak ewentualność zmiany. Uczyniłem to bez pozwolenia Szanownego Pana, gdyż koniecznością było wcześnie wsze uprzedzić.

1880 32
3/III.
Grodno

[illegible]

W tej chwili wyjeżdżam do Wilna i tyle-tylko mam czasu aby przesłać [illegible] otrzymałam jako też serdeczne zań [illegible] bo przybył zawczoraj a przez te dwa dni [illegible] [illegible] 12 [illegible] [illegible] 150 [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

Kochany Panie Walery!

Z żalem donoszę Wam, że powieści „Magdalena" drukować w Gazecie nie mogę, z czysto miejscowych cenzuralnych względów.

Obecnie przeszedłem w fazę osobliwego naprężenia, a sytuacyja od pewnego czasu stała się dziwnie drażliwą. Pomawiany jestem o tendencyjność, rozmyślne wybieranie ujemnych faktów z życia narodowego i t. p.

Zmiłujcie się ten L. to postać niemożliwa w obecnych warunkach, a u nas wywołałaby wrzawę nie do opisania, zwłaszcza, że posiadamy tu kilku dygnitarzy co podobne małżeństwo zawarli. Prowincyja to nie Warszawa, gdzie wiele rzeczy niknie w folijałach drukowanego papieru — u nas każde słówko podlega surowej krytyce.

Wierząc w szczerą waszą życzliwość dla mego pisma zapytuję, dla czego jako wychowaniec Kielc, znający każdy zakątek, każdy niemal kamień w bruku — nie zapragniecie napisać powieści na tle kieleckich stosunków

Podobna powieść wywołałaby powszechne zainteresowanie i wielką poczytność, tak jak to niegdyś było z Wilczyńskim i i jego Komendantem.

Z danego słowa zwolnić Was nie mogę, i usilnie domagam się nowej powieści – które, pragnąłbym drukować jak najwcześniej – i nieodwołalnie w bieżącym roku.

W początkach Kwietnia będę w Warszawie

Uściśnienie

Wasz Stanisławy

P.S. Z funduszem złożonym na Szlązaków p. Zalewski może postąpić jak uważa za właściwe – dla mnie jest rzeczą zupełnie obojętną, czy zostanie przesłany do „Merkurego" czy do Ostrowskiego. – Pozostawiam to uznaniu Redakcyi „Wieku".

Pożądanem byłoby, aby „Ziarno" mogło się ukazać przynajmniej na tydzień przed Wielkanocą tak aby numer ten spoczął razem ze „święconem" na stole. –

Pośpiech w wydawnictwie wynagrodzi w takim razie daleko większy pokup. –

Płock 3/80 36

Szanowny Panie!

Bardzo mi przykro że z powodu zapasowego zmieszczenia się listów dowiedziałeś się pan z pism, o czém powinieneś Pan był być uprzedzonym przez nas dla których taką ofiarę wyrzekłeś: sądzę jednak że tę mimowolną nieuprzejmość Pan mam wybaczysz. Przedmiot do odczytu bardzo odpowiednio Pan wybrałeś bo stosuje się on do naszej publiczności i jest zaszczytnym brzmieniem przeciągający.

Droga nad Tej skwili

pasowniejsza - na Modlin
a jaką będzie przed odczy-
tem zawiadomimy. Jako
dowód iż odczyt pański
przyniesie pomoc „dla
głodnych" donoszę że
w tej chwili odebrałem
na 1 lożę Rs: 15 - a ze
słuchaczów więc brakuje
ale prędzej - mniejsza w
Teatrze za to zamyczyć
mogę i o to się staram.
Jeżeli to Panu nie
odbi różnicy prosili-
byśmy o zmianę ter-
minu na Soboty tj 13
t.m. gdyż to dzień dogodniej-
szy dla uczniów, pro-
fesorów i ... żydów
których partja polska

też będzie.

Teraz jeszcze piśmien-
nie powtarzając moje
podziękowanie za Pań-
ską uczynność i przepra-
szając za mimowolną
zwłokę w zatwierdzaniu
i opóźnienie zawiado-
mienia

Łączę wyrazy szacunku

M. Przybyszewski.

Ciekawszy artykuł
sekcji pan łaskawie
odwiedzi p. Zalesińskiemu
jako część obiecanego
mu materyału.

Wola Korytnicka dnia 5 Marca 1883 r.

Szanowny i Kochany Kolego! Do łaski i grzeczności Waszej uciekam się, prosząc abyście zechcieli nieodmówić mi poręczenia do Kassy Literackiej na Rs. 50. Ponieważ każdy z członków ma mieć kredyt do wysokości Rs. 300. w granicach którego może pożyczać i poręczać a ja wyżej nad 50 r. kredytu wyczerpywać nie będę przeto, jeżeli byście kiedy potrzebowali poręczenia gotów jestem służyć Wam wzajemnie. chociażby na całą resztę kredytu raki mi pozostanie.

Raczcie mi nieodmówić tej przysługi, gdyż istotnie sorgany jestem przez „czarne widmo" kłopotów i trosk.

Jeżeli byście zechcieli odpowiedzieć mi słów parę, to piszcie przez Węgrów.

Łączę serdeczne pozdrowienie jako szczerze życzliwy przyjaciel i sługa

Klemens Szaumann

Poniedziałek 8.3.880.

Kochany Panie Walery!

Prawdopodobnie spóźnię się do redakcyi dzisiaj, a może zajść nawet taka okoliczność, że nie będę mógł przyjść zupełnie. W takim razie proszę Kochanego Pana, abyś raczył wziąść pod swą opiekę korektę tego kawałka „Metternicha", który rozmieniałem wspólnie z Czystiakowem, a który zapewne pójdzie do dzisiejszego numeru. Będzie tam zapewne brakowało czegoś tu i owdzie — racz to Pan uzupełnić tak, aby miało sens. P. Tadeusz może zechce przetłumaczyć za mnie depesze.

Ściskam Kochanego Pana

serdecznie

G. Czerniak

REDAKCYA

KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO.

Płock, dnia 11 Marca 1870 roku. 40

Szanowny Panie,

Z prawdziwą przyjemnością kółko nasze otrzymało Jego telegram przyzwalający na termin środowy odczytu. Co trzeba do odczytu przygotowywamy a sprzedaż biletów już się rozpoczęła.

Plan podróży pozwoliłem sobie nakreślić a w sposób następujący wykonać go najuprzejmiej proszę: z Warszawy racz Szanowny Pan wyjechać we wtorek rano do Kutna najpierwszym pociągiem. W Kutnie, gdzie pociąg ranny staje około godziny 10½, oczekiwać na Szanownego Pana będzie nasz powóz, proszę więc zapytać Cam tylko furmanów z Płocka o powóz dla Jego Przyborowskiego. Powóz wyłącznie dla Szanownego Pana jest przeznaczony, furman nie ma więc prawa przybierać podróżnych, ani z jakiemikolwiek występować żądaniami.

Dla większej Pańskiej wygody a wzajemnej przyjemności, przygotowaliśmy tu dla Szanownego Pana mieszkanie nie w hotelu, lecz w lokalu

ТЕЛЕГРАФЪ въ _____

изъ _____

Телеграмма № _____

Принята съ аппарата

№ 60 / Со станціи _____

_____ 188 г.

Принялъ _____

Разрядъ	Счетъ словъ	Подана	Служебныя отмѣтки:
	т.		
	сл.	по ч. м. по полу	
	ш.		

№ 101/142 росписки.

ТЕЛЕГРАММА

Сдана рассыльному 26 го 8 час. 4 м. по полу

Kochany Panie!

Jeszcze w liście pisanym z Drezna wspominałem o ewentualności téj, że w połowie Marca potrzebować może będę pieniędzy i że do Pana zwrócę się w takim razie z prośbą o ułatwienie téj operacyi. Obecnie ewentualność ta nadeszła – z Warszawy nie mam żadnéj wiadomości jeszcze kiedy stypendyum odbiorę i w rezultacie prawdopodobnie nie bardzo rychło to nastąpi, gdy rzecz poszła na rozstrzygnięcie do Petersburga. Tymczasem, abstrahując od dużych kosztów podróży z Drezna do Rzymu, tutaj życie bardzo drogie a apetyt mi dosyć służy, pozawiązywałem przytém stosunki z wysokiémi kołami, podtrzymanie których, wizyty, prezentacye kh. także pociągają za sobą drobne ale dosyć częste wydatki; najgorsza zaś rzecz, że w Watykańskiém ar-

chiwum mogę z dokumentów robić tylko wypiski, w całości zaś przepisywać ich nie wolno; takie kopije wydają tylko z archiwum, ale każą sobie za nie płacić po 3 franki za jeden dokument - jest to wiec dla mojej biednej okoliczności nie bardzo pomyślna - gdyż dosyć znajdują takich dokumentów, których kopij koniecznie potrzebuję.

W skutek tego prosiłbym Pana o wypłacenie mi 150 rs. zapisanych mi przez Ciocię Kratt extra, po potrąceniu procentów, któreby mi przypadły za czas brakujący do 6-miesięcy (nie wiem zresztą w jaki sposób się Państwo obliczacie) lub też o wypłatę połowy tej summy na umiarkowany procent. Obecnie jednak proszę mi przysłać połowę tylko tej summy t. j. 75 rs. - gdyż nim ją wydam, stypendyum moje tymczasem nadejdzie - drugiej połowy potrzebowałbym ewentualnie dopiero w samym końcu Kwietnia lub w po-

czątkach Maja. - Te 75 rs. niech Pan będzie łaskaw wysłać wprost w rossyjskich papierach lub lepiéj kupić w Banklu handlowym weksel płatny tutaj (w 3 lub 4 dniach a dato) i przysłać mi takowy w liście rekomendowanym.

Nie wiem co się dzieje z bratem, czy jest już zdrów? - jeżeliby wychodził, to niech mu Pan zleci wyekspedyowanie; w przeciwnym razie niech Pan będzie łaskaw uskutecznić to sam i wysłać pieniądze tak, żebym je mógł odebrać najpóźniéj 20 Marca, gdyż przed Wielkanocą będę ich potrzebował a w Wielkim Tygodniu może by była trudność z odebraniem.

Pracuję obecnie w Watykańskiém archiwum głównie i dosyć nowych rzeczy tam znajduje mimo Theinerowych Monumentów; dorywczo zaś w innych prywatnych bibliotekach - Corsini, Barberini i in. Roboty dosyć - i prawdopodobnie cały rok tu pozostanę, jeżeli odpowiednie stypendyum ministeryum zatwierdzi i przyśle.

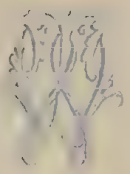

Wysełam list, rekomendując go, żeby być pewnym że Pańskich rąk; upraszam jeszcze żeby Pan był łaskaw niezawodnie wysłać pieniądze w czasie, o którym prosiłem wyżej. Przesyłam serdeczne pozdrowienie, Ciotce całuję rączki.

T. Wierzbowski

P.S. Jeżeliby Panu w tych czasach bardzo były pieniądze potrzebne – to po odebraniu stypendyum mógłbym je znowu na czas w całości lub części zwrócić.

Rapperswyl. 12 Marca 1880.

Szanowny Panie!

Nie odpisałem zaraz na list z 28 Lutego b.r., potrzebowałem bowiem pewnego czasu na przejrzenie rękopismów muzealnych i wyszukanie w nich materyałów potrzebnych Panu do życiorysu Trembeckiego. Rezultat moich poszukiwań jest następujący.

Znajdują się tu Akta pułkownika Wickiego, marszałka dworu Stanisława Augusta, dające najdokładniejsze objaśnienia o pobycie króla w Petersburgu po złożeniu korony w Grodnie. Są w tych aktach rozporządzenia tyczące się służby i orszaku królewskiego, nazwiska osób, które mu towarzyszyły; wymienienie ilości pobieranych pensyi, wiadomości o obiadach, recepcyach u króla, jakie osoby były zaproszone, kto ma królowi, kto cesarzowi usługiwać, kwity z summ pobieranych przez króla, notatki jego ręką pisane i. t. p. bardzo cenne dokumenta, rzucające wiele światła na ostatnie lata życia Stanisława Augusta. Otóż w tych aktach znajdują się szczegóły tyczące się Trembeckiego. Trembecki był szambelanem króla i towarzyszył mu na wygnanie. Mieszkał w Petersburgu aż do śmierci Stanisława Augusta. Jest wzmianka o pensyi jaką pobierał od króla; wymieniony kilkakrotnie

w własnoręcznym rozkazie Stanisława Augusta,
że ma być przy obiedzie dla zaproszonych przez Króla
osób danym; i ma Królowi podać kawę w filiżance
jako szambelan i. t. p. drobne ale charakterystyczne
i niezobojętne w życiorysie szczegóły. – Według mojego
przekonania, towarzyszenie Królowi na wygnaniu
dobrze świadczy o charakterze Trembeckiego. Król jak.
kobiet wierny ale nieszczęśliwy, – zdaje się, że
nieszczęściem tylko swojem pociągnął poetę za sobą
nad Newę. Jeśli te szczegóły są Panu nieznane
a uważasz, że mogą być zużytkowane w życio-
rysie Trembeckiego, w takim razie albo sam je
dla Ciebie wypiszę, lub też w krótkim czasie, wypisać
polecę. Proszę więc o doniesienie, czy mogą być
przydatne? Wypisy zajmą co najwięcej trzy arkusze.
Innych materjałów do życiorysu Trembeckiego
nie znalazłem w archiwum moskiewskiem. Być może,
że przy większym pilnem a baczniejszem poszukiwaniu

znalazłyby się jeszcze jakie wiadomości, — chociaż wątpię. Jeżeli z wydaniem życiorysu śpieszyć się Pan nie będziesz, — obiecuję Panu wszelką wiadomość, jeżeli przypadkiem znajdę w jakim dokumencie, przepisać i przesłać.

Przy tej sposobności ośmielam się w imieniu instytucyi zanieść do Pana prośbę. Zbieramy tu wszystko, co charakteryzuje ostatnie półtora wieku i rozumie się czasy obecne. Każda książka jest świadectwem swojego czasu. Dzieł Pana nie mamy. Przejrzałem katalogi i ani jednej powieści Pana nie znalazłem w nich. Otóż, jeżeli łaska, prosiłbym, ażebyś Pan raczył nadesłać do biblioteki muzealnej, liczącej 32,000 tomów swoje dzieła. Pojedyncze książki można wysłać pocztą pod adresem pani Radomińskiej, — gdyby ich była cała paczka, koleją żelazną na koszt Zarządu, — albo za pośrednictwem którego z księgarzy np. Gubrynowicza we Lwowie.

Proszę przyjąć wyrazy czci i pozdrowienia.

B. Sulita.

Czwartek.

Szanowny Panie!

Raczy jeszcze naj-
uprzejmiej dziękuję
za uczynność pań-
ską, która nam do
pomogła do wywią-
zania się z obowiązku
zarówno chrześcijańsku-
go jak obywatelskiego
miłosiernej dla roda-
ków pomocy.

Załączam dokumenty
niechaj Pan przypo-
minając

wspólnie mniej tak-
dwy zmieszanie. Zrobił-
byś mi Pan wielką
przyjemność podnosząc
sprawę gobelinów płockich
których opis dokładny
na żądanie mogę dostar-
czyć.—

I wczoraj pragnąc
przekonać się czy wszystko
do odczytu przygotowane
zaszedłem za kulisy aby
tam Pana powitać. O-
tóż obawiam się, aby
niechętni mi których
mam wielu w Płocku,
nie skorzystali z tej
sposobności, i na temat
„Ksiądz za kulisami" do

Kolsów. Nowin lub
Przeg: Tyg: jakiej nie na-
pisali korespondencyi.
Może więc pan zechce
zaraz po przyjeździe upra-
dzić te redakcyje, aby
za nią dobrą wolę, cha-
rakter bezpłatnie i nazwisko
moje nie wyjęły.

A teraz życzę
Pana tak dla nas
miłym i pożądanym
do wypłatego w Płocku
zobaczenia.

Z wysokim
szacunkiem

X A Brzyszczyński.

Nieskończenie rada będę powitać
Sz. Pana dziś o 5tej, jakkolwiek
wybierając się na odczyt p. Martene,

Eliza Orzeszkowa

chwilę tylko w porze tej korzystać
będę mogła z rozmowy Twojej. Niemniej
dopominam się o tę chwilę, obiecując
sobie że uproszę sobie u Pana ciągłej
dalszej.

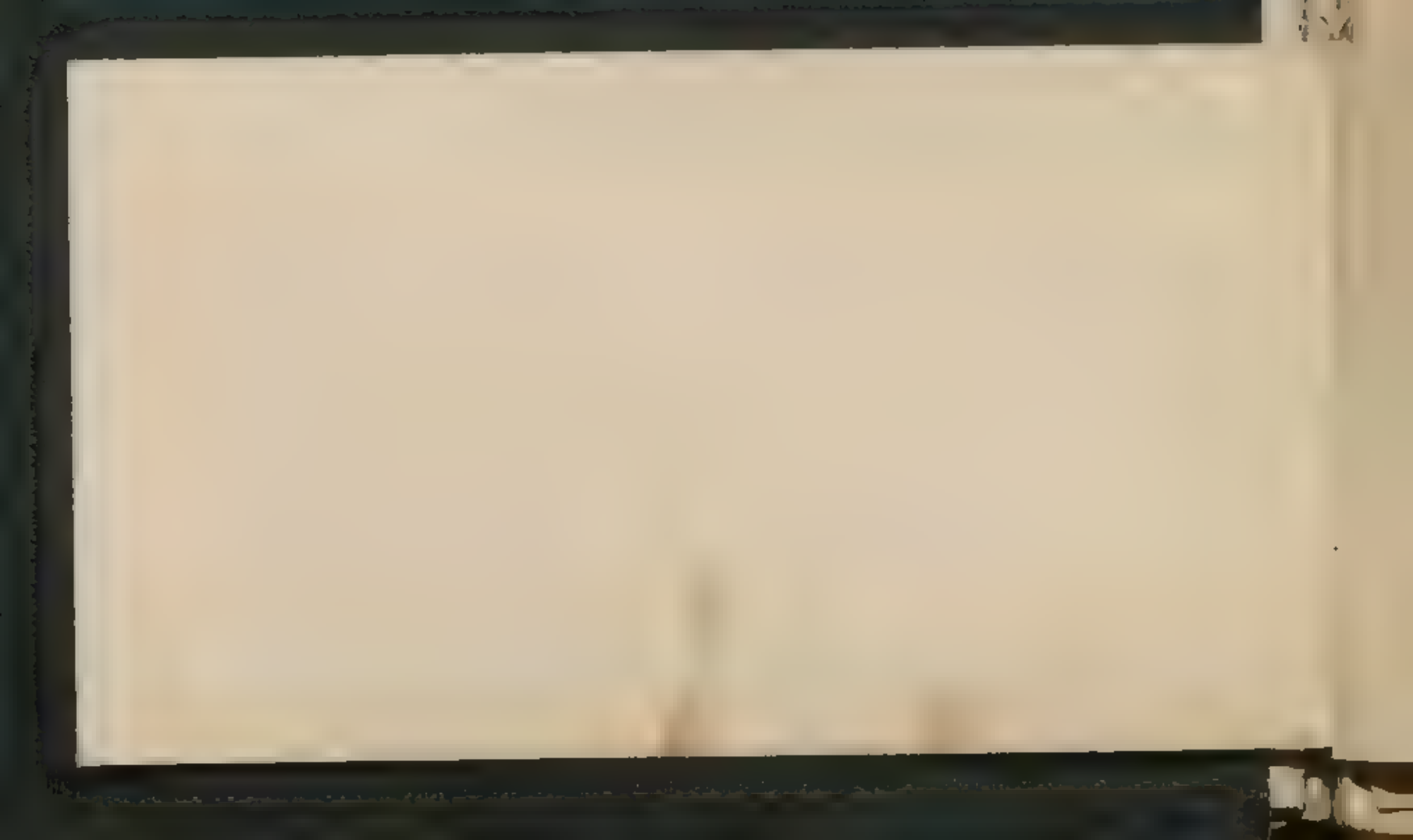

Eliza Orzeszkowa

Szanowny Panie

Kolego!

20. III. 1880.

Od dawna nieboszczyk był cierpiący na melancholję, a nawet gdy w roku zeszłym tak samo zapadał wspominał, iż dziwi się jakim sposobem nie odebrał sobie życia i że jeżeli wróci się raz jeszcze ta choroba,

WŁADYSŁAW PODLEWSKI

nie ręczy na siebie. –

Jako powód prócz tego przytaczają i wypadek z synem, ale o tem pisać nie można, zwłaszcza że nie można było sprawdzić czy to prawda. – Bardzo nam wszystkim przykro że Kurjer napisał już o tem boć to wypadek o którym głosić byśmy nie chcieli. –

Szanowny Panie!

Niestety prawdziwe pogłoski chodzą o s.p. Piekarskim. - Wczoraj między 3ą i 4ą godziną, koledzy moi poszli go odwiedzić jako chorego, i znaleźli powieszonego na haku koło pieca, a przywołany doktór oświadczył że przed czterema godzinami żyć przestał. - Zaraz po południu gdy przyszedł do niego jeden z urzędników, matka nieboszczyka oświadczyła że syn prosił aby go niebudzono, ponieważ całą noc nie spa-

REDAKCYA
BIESIADY LITERACKIÉJ
w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

d. ..... 18 r.

Z miłą chęcią, jeśli tylko cenzura tych ideałów nie poszarpie. Spróbujmy jednak - więc oczekuję początku. Wspomnienia historyczne dlatego pobrałem, że numer w numer wszystkie cenzor przewieślał, a suchych dat, jak w elementarzu, dawać nie warto. Uścisk koleżeński Wy znaczy

1/4 80.

Kochany Panie Walery!

Dziękuję uprzejmie za wypłatę 148 (cze-
sem nie 150) rs., chociaż w obecnéj chwili, gdy
mają mi w tych dniach przesłać pierwszą ratę
stypendyum, tak dużo pieniędzy nie będę po-
trzebować: wystarczyłaby 1/3 ich części, jak o tém
do brata w ostatnim liście pisałem. Co się tyczy kwi-
tu, to rzecz ta nie jest zbyt pilną, wystawiłbym
Panu tymczasem prosty kwit prywatnie pisany a
powróciwszy do Warszawy (co z pewnością nastąpi
w końcu bieżącego roku) dałbym notaryalny, gdyż
wystawianie kwitu tutaj i poświadczania go bar-
dzo dużo by mię kosztowały. Proszę o odpowiedź.

/.

Wykreślenie z hipoteki tej summy stałoby się mogło przy następnej sposobności.

Nad historyą 1794 r. pracuje Kranewski; sam zwracałem jego uwagę na jedną z relacyj o stosunkach Kościuszki z Francyą, podaną przez Sybla w Revue historique z roku przeszłego w zeszycie V. Czy w innych archiwach i bibliotekach coś się znajdzie o tém powątpiewać należy, gdyby jednak coś było to Pana uwiadomię, niektóre z innych materyałów spożytkował Likowski w dziele o unii, wydanem w końcu zeszłego roku w Poznaniu; co do archiwów to sprawdzenie będzie nawet należycie możebném, gdyż moje pozwolenia tylko wiekiem XVI się ograniczają. W bibliotekach publicznych w Dreznie i Wiedniu do tego czasu nie niema; w archiwach państwowych są niezaprzeczenia materyały – ale ja tam tej epoki nie studyowałem, więc nie mogę o

/.

nich Panu coś pewnego powiedzieć; w dziełach tych, którzy nad historyą téj epoki we wspomnianych archiwach pracowali, możeby się znalazły jakieś wskazówki; Kalinka np. mógłby dać objaśnienie; że musi i w Berlinie coś być, to widać z tego, co Sybel przytacza; jest tam pono, bardzo ważny dla nas dział prywatnych korrespondencyj z dworem berlińskim różnych w Polsce osób - ale tego - si fabula vera - nawet Kalince nie pokazano, mimo bardzo wysokich, jakie miał, protekcyj.

Co się tyczy drugiéj kwestyi, to w Berlinie Dreznie i Wiedniu także muszą mieć pewne rzeczy, ale tych bardziéj do przejrzenia by nie dali - można się spodziewać, że i w Londynie mieć je muszą i to może najciekawsze. W bibliotekach publicznych, oprócz tego co w Ossolińskich we Lwowie, jak Panu poprzednio pisałem, nic mi się w téj materyi zna-

./.

leźć nie zdarzyło – będą zresztą o tém na przyszłość pamiętał – Przesyłam serdeczne pozdrowienie, Ciotce całuję rączki.

JW

Rzym 1 Kwietnia 1880.
via di Gesù e Maria 27
piano 3°.

J. J. Kraszewski
Drezno.
31 Nordstrasse.

d. 9. Kwietnia 1880

Szanowny Panie

Bardzo się z tego cieszę że chcesz pisać historję r. 1794 – bo mnie to uwolni od niej – a ja mam inną dawną przedsięwziętą pracę do której powrócę (Hist. obyczaju w dziejach cywilizacyi w Polsce)
Dla czego ja po odmalowaniu jako tako wypadków 1794 r. w Polsce czasu trzech rozbiorów, na nowo wrócić miałem do tego przedmiotu – muszę się Wam wytłumaczyć
Dostałem bardzo znaczny zbiór, (tom gruby in folio) zawierający dzień po dniu od Kwietnia 1794 do 1795 roku wszystkie urzędowe druki, plakaty, ogłoszenia i sprawozdania z posiedzeń rady, – najdrobniejsze nawet świstki zebrane z niesłychaną troskliwością.
Tego rodzaju materjału wydać jak jest – trudno, ale skorzystać z niego można wiele. Rzuca jeśli nie nowe światło, to równe i silne na wypadki.

Oprócz tego znalazło się tu coś
w Archiwach Drezdeńskich, ale —
małej wagi, znalazły korrespon-
dencje z innych źródeł.
Wcale się nie upieram przy ko-
rzystaniu z tych materjałów dla
siebie — wszystkie gotów jestem
Wam dać do użycia, ale z wa-
runkiem, że ich — posłać do
Was — nie mogę. Trzeba abyście
chyba zrobili ofiarę, przyjechali
i posiedzieli tu, gdy ja będę
w domu. Drukowane źródła
tak jak wszystkie znajdziecie ce-
maile, nawet Kostomarowa-
łego tomu druków posłać — nie
mogę — ale do użycia tu w Dzie-
nie, równie jak wypis z archi-
wów ofiaruję chętnie i zrze-
knę się pisania tej historji, choć
ma ona wiele uroku, ale —
jest w niej i boleści wiele.

Czysta i piękna postać Kościuszki
zblizka widziana, boleśnie nam
nieudolności, jakiej – czemś zdra-
dzającem się na wysokości wypad-
ków nie stał. Świat by o tem
mówić – ale pan może zrozumieć.
Obrazki Króla Kołłątaja Zajączka...
Prusacy, rozkajanie – prawie
humorystyczna postać poczciwego
Szwejcara i Igle innych. Obraz dla
małego ludowy, dla wnuków
tych bohaterów straszliwie smu-
tny ale nauczający – i – prawda
przedewszystkiem
Zaczynając Kościuszko ze Sejm
czteroletnim obłudnym i wstręt-
strasznie jest lekki i roku 1794
aby z pod popiołów nie dobyć –
rozczarowani.
Piszę panu ja chętnie się zrzekam.
Gdybym chciał przybyć do Drezna
nalegało by mi zawsze że mam, bo
jestem chory. a właściwie dla
tego że chory. będę się musiał
włóczyć po świecie do jesieni.

Sądzę że dobre fałdów przyśle
dziewczę parę tygodni by star-
czyło do porobienia wypisów
z mojej księgi. Napisz mi
Pan w każdym razie co postano-
wisz. Abym wiedział jak się
regulować z pracą.

Z prawdziwym szacunkiem i
szczerą życzliwością Wasz
sługa wierny

JIKraszewski

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО

Wielmożny Walery
Przyborowski
literat
w Warszawie
Podwal N 10.

1. На этой сторонѣ кромѣ адреса не дозволяется ничего другаго писать.
2. Почтовое Управленіе за содержаніе письма не отвѣчаетъ.

Wtorek.

Szanowny Panie i Kolego,

Wiedząc, że zajmujecie się specjalnie staro-
żytnościami Warszawy, zwracam się do Was
z prośbą o łaskawe wskazanie mi źródła, w któ-
rem mógłbym znaleźć dobre ryciny, przedstawia-
jące dawnego (w. XVI lub XVII) mieszczanina warszaw-
skiego oraz takąż mieszczankę.

Ryciny te pragnąłbym przesyłać do „Ilu-
strowanego Przewodnika po Warszawie".

Gdybyście ryciny te z własnych zbiorów użyczyć
mi raczyli, gwarantuję, że zwrócę je szybko i bez uszko-
dzenia.

Szczerze życzliwy Wam sługa

W. Gomulicki

J. Kraszewski
Drezno
31 Nordstrasse.

d. 15 Kwietnia 1880

Szanowny Panie

Stanowczo powtarzam że się chętnie zrzekam pisania historii 1794. Nie uczyniłbym tego dla kogo innego — to pewna, ale mam to przekonanie że oddając w Wasze ręce oddaję w najlepsze... a zatem rachujcie na to — proszę — a wierzcie iż czynię to — z przyjemnością — z wewnętrznem zadowoleniem. Już dla tego — pomimo wszystko, zrobicie to lepiej — że macie młode siły i więcej czasu, a przedmiot jest Wam sympatyczny.

Ja w jesieni — pewno będę w domu, a o termin możemy się umówić, im później jesienią tem pewniej, bo zawczas mój katar nie da mi się ruszyć nigdzie.

W księdze tej zbieranej dzień po dniu — między innemi jest najkompletniejszy Dziennik czynności Rady Narod. — jakiego niema nigdzie, drukowany na ogromnych arkuszach jako plakat.

REDAKCYA
BIESIADY LITERACKIÉJ
w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

d. ..... 18.. r.

REDAKCYA
BIESIADY LITERACKIÉJ
w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

d. ... 18.. r.

Kochany kolego! pytam i pytam a odpowiedzi
jak niema tak niema — chyba listy nie dochodzą.
Kiedy będą obrazki? kiedy będą Boruszanie, dla
których miejsce zarezerwowałem w 3im i 4ym kwar-
tale. Odpisz mi z łaski swojéj, abym wiedział jak
postąpić z innemi rękopismami do wzięcia.

Uściśle
M. Malinowski

27/4 80.

Skępe 28 Kwietnia 1880.

Szanowny Panie

Na uprzejme Jego pismo, tylko to mogę odpowiedzieć że Edmunda Wasilewskiego całkiem nieznałem, że już po jego śmierci dostał mi się do ręki zbiorek jego poezyi; i mocno żałowałem że pisarz tyle obiecujący, tak wcześnie zgasł dla naszej litteratury. –

Ponieważ mnie zainteresował podpis na wierszu, który raczyłeś mi pan udzielić pozwalam sobie przesłać Mu mój domysł czy Autorem nie jest czasem P. Gustaw Ehrenberg. – Jeżeli bowiem ów wiersz w Sztambuchu, posiada datę, a ta datta jest wcześniejszą od r. 1838 to mój domysł może mieć wiele prawdopodobieństwa. Ehrenberg wychowywał się w Krakowie mógł znać, a nawet kolegować z Wasilewskim który był Krakowianinem. Ehrenberg swój zawód literacki rozpoczął od pieśni narodowo-ludowych z których

pieśń o Głowackim poczynająca się „Stój
tam w Marcinie za stołem!" – w swoim cza-
sie miała dosyć rozgłosu. – Wszystkie
więc te okoliczności wziąwszy pod uwagę
można przypuścić, że nie Gustaw pieśniarz
nie kto inny jest, tylko Ehrenberg. –

Nie wiem jaki tam Pan zrobisz użytek
z mojego domysłu, ale miło mi przy
tej sposobności jako dla pracownika
zaszczytnie znanego w naszem piśmien-
nictwie załączyć zapewnienie szacunku
i poważania
z jakim pozostaję
Gustaw Zieliński

Rapperswyl. 13 Maja 1880.

Szanowny Panie!

List Pana przed dwoma miesiącami pisany, odebrałem. Nie odpisałem zaraz na to pismo, bo chciałem jednocześnie z moją odpowiedzią wysłać Panu kopię akt pułkownika Wickiego, marszałka dworu Stanisława Augusta wraz z wiadomościami do biografii poety Trembeckiego.

Pokazuje się, że źle zrobiłem, bo spowodowałem przez to milczenie moje niepewność w Panu co do tego listu. Dzisiaj więc, aczkolwiek jeszcze nie wysyłam kopii żądanych akt, piszę, ażeby Panu donieść, iż Pana żądanie spełnionem będzie. Zwłoka w wysyłce nastąpiła z tego powodu, iż tu na miejscu nie mamy kopisty, ja zaś sam jestem zbyt zajęty, ażebym mógł sporządzić kopię. Sprowadziłem więc z Zurichu pisarza i ten przepisuje wspomniane akta, które też wkrótce Panu odeślę. Kosztów nie mogę z góry oznaczyć, bo niewiem jeszcze ile arkuszy zajmie kopia, — wszakże do wynagrodzenia za trud przepisywania, trzeba będzie dołączyć koszt podróży, na którą posłałem pieniądze, koszt nie przenoszący zresztą 5 franków.

Dwie powieści Pana odebrałem: Oblężenie Warszawy i Rubin Wezyrski i takowe po przeczytaniu oddam jako dar od Pana do tutejszego Muzeum. O inne pisma Pana upraszam.

Czy z Warszawy nie można wysyłać książek pod opaską? Opłata byłaby mniejsza niż w zaszyciu w płótno.

Zbieramy tu wszystko, co reprezentuje pracę na jakiemkolwiek polu podjęte w ciągu zwłaszcza epoki porozbiorowej, — gdybyś Pan więc mógł jakim darem wzbogacić naszą instytucję, — bylibyśmy bardzo wdzięczni. Co do materjałów historycznych do ostatnich czasów posiadamy ich pod dostatkiem. Gdybyś Pan szczegółowiej oznaczył czasy i wypadki, na tle których chcesz snuć swoje powieści, — moglibyśmy Panu dostarczyć kopii tych materjałów, które się do tych wypadków odnoszą.

Czy kopię akt Wickiego wysłać pocztą, czy też drogą księgarską?

Łączę wyrazy czci i pozdrowienia

B. Sulita.

9/21. 5. 80. Wiszniew,
p. Wilno i Twir.

Szanowny Panie,

Oba listy Pańskie otrzymałem i serdecznie za nie dziękuję. Nie odpisałem na pierwszy, bo nie chciałem zabierać Panu drogiego czasu, a nic ważniejszego nie miałem do doniesienia.

Bardzo rad jestem że choć trochę przyczyniłem się do ułatwienia Panu pracy nad dziejami włościan w Polsce; książki w całości odebrałem,

a także rękopismy. Z niecierpliwością czekam ukazania się rozprawy Pańskiej. Treść jej żywo mię obchodzi, bo niegdyś dużo czasu jej poświęciłem, zamierzając napisać dzieje niewolnictwa i poddaństwa. Dziś, chociaż zajęty czem innem, mam dla studjów tych uczucie, jakie się żywi dla dawnych a miłych Kochanek.

I ja też posłałem już pani Orzeszkowej mój przyczynek; jest to „Poradnik dla wybie-

rzących książki dla dzieci i mło-
dzieży", rodzaj bibljografji o
550 kilku numerach, z krótką
opinją o (każdem prawie) dziele, systematycznie
ułożonej. Wyjdzie to dopiero w listo-
padzie, bo tak postanowiła pani O.

Winszuję Panu zamiaru opisa-
nia dziejów r. 1794; chwila to niezmiernie
mało znana w dziejach naszych i zapew-
ne nader ogołocona z dokumentów i
zapisków, jak to już Mickiewicz zauwa-
żył w „Gazecie Stawelskiej". Niestety,
ani sam nie mam, ani u znajomych
moich tutaj nie słyszę o żadnych źród-
łach niewydanych, odnoszących się do owej

epoki. Wśród strasznej zawieruchy krajowej, musiało mnóstwo pism zaginąć, wiele naumyślnie zniszczono, a wiele nieprzyjaciel spalił (lub) i zrabował.

Z wielką przyjemnością czytałem niedawno Pana podręcznik Dziejów Polskich. W moim „Poradniku" poleciłem go do średniego wykładu historji krajowej. Wśród wrzawy, wywołanej dziełem Bobrzyńskiego, ~~uczyniono~~ wyrządzono krzywdę pięknej pracy Pańskiej, przemilczając o niej, lub mówiąc zbyt mało i pobieżnie. Ale vincit veritas i jestem pewny że powoli podręcznik Pana stanie się powszechnie używanym.

Z serdecznem uszanowaniem i koleżeńską przyjaźnią

Sługa

F. Karłowicz

Kochany Walerku!

Polecam Ci oddawcę niniejszego p. Edwarda Jelinka, którego znasz z prac literackich i o których już niejednokrotnie mówiliśmy.

Twój

Bronisław

Częstochowa 4/6 80 r.

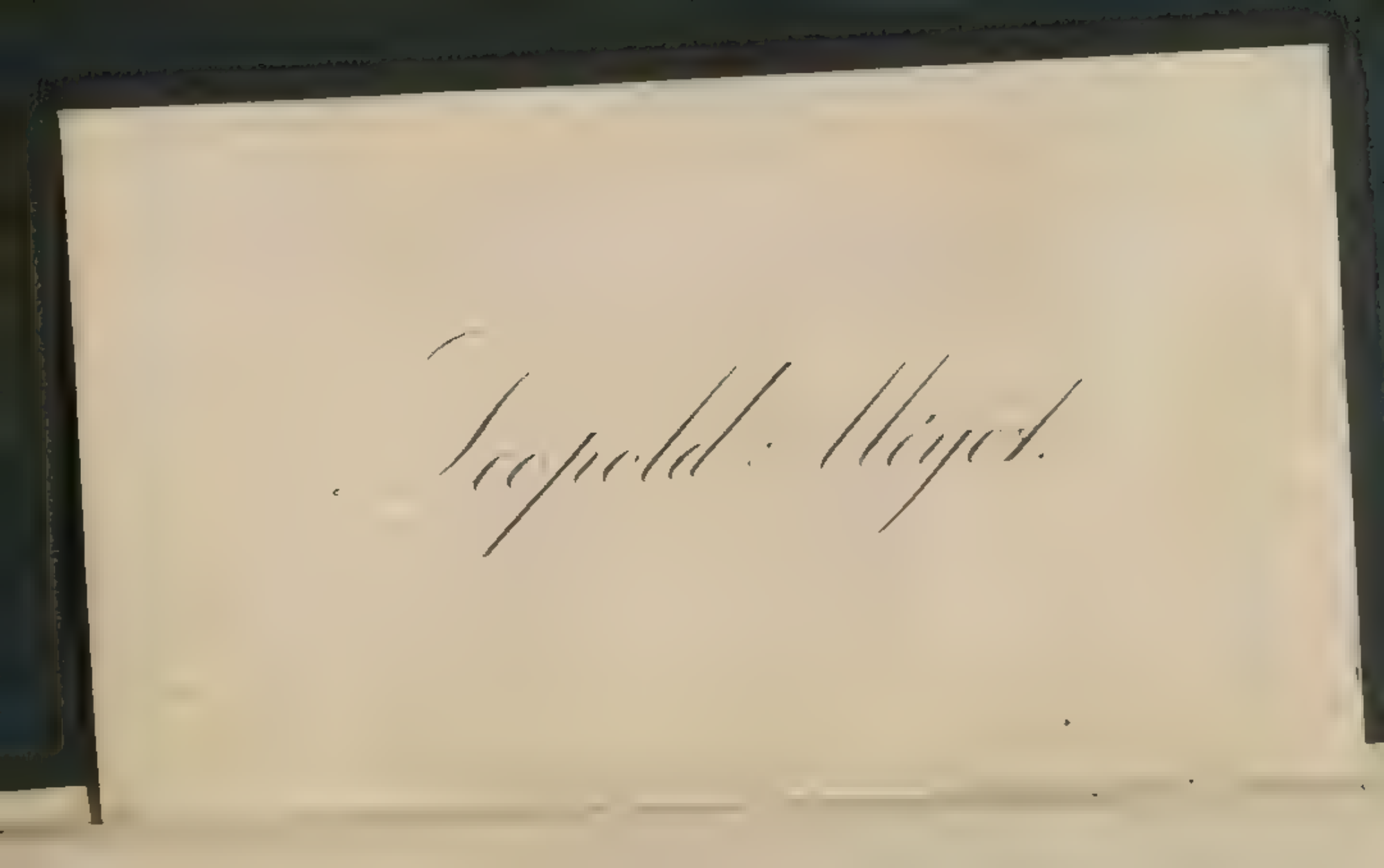

Wielmożny Walery
Przyborowski
w Warszawie
w redakcyi „Wieku"

Padwa 17/6 80 56

Wielmożny Panie (Dobrodzieju)!

Przykro mi bardzo że list mój do zaufanej
osoby pisany w którym wymieniłem iż
mój z powodu pogardliwej krytyki mojej
pisemka tak boleśnie dotknął Wielmo-
żnego Pana ustrzegającego mi na domysł
jako autora takowej, bardzo mi przykro
i tym więcej że z Toskanych wyrażeń się
Jego wnosząc domyślać się mogę raczej
życzliwości niż nieubłaganej pogardy.
Wiadomość mylną otrzymałem
od jednego z moich najbliższych przyjaciół
tu we Florencji zamieszkałego a będącego
w stosunkach z literatami w Warszawie,
nazwiska którego wszakże wymieniać
nie mogę, z powodów naprzód: że jest
najżyczliwszym Wielmożnemu Panu
i szczerym wielbicielem Jego prac nau-
kowych, a powtóre: że myśl iż ostatecznym
będzie odwołanie się do dobroci
i wyrozumiałości Wielmożnego Pana,
aby raczył mu, tę błahą puścić
w niepamięć i poprzestał na mojem podzię-
kowaniu jakie Mu tym pismem
przesyłam.

nieznajomego Autora)

(Krytyki początek czytałem sam, o dokończeniu zaś i wyrażeniach w niej które mnie ciężko dotknęły, dowiedziałem się z listów ale i to doniesienie mogło być mylne, w każdym razie dość byłoby tego co powiedziano o mnie, już w tym pierwszym Numerze z Września r. z. żeby dać za wygranę i z drukowaniem czego bądź zakończyć.

Nie będę wchodził w poglądy estetyczne mojego krytyka, wolno każdemu mieć swoje wyobrażenia, ale to absolutne mortuus est, przeto że pisał i że pisał gminne pieśni wczoraj, przyjęte najspokojniej a potwierdzane co chwila powtarzającymi się manifestacyami prelegentów estetyków, nakazuje milczenie pod karą jeżeli nie śmieszności to obojętności zupełnej społeczeństwa które poglądy te podziela i dla tego a nie tylko dla jednej krytyki pisemek moich, nie pozostaje mi jak z publicznością naszą ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ pożegnać się na zawsze.

Nie wielka szkoda przez to się stanie, poziomość gminnej pieśni niepodoba się górno latającym recenzentom, podnoszenie przedmiotów ludowych nie godzi się też z czysto-bezwyznaniową opinją; estetycy wysoko postawieni nadają ton traktowania nizko postawionych autorów a że powszechność nasza pomimo czupurności republikanckiej, ciągnie zawsze za głosami możnych, z tąd wynika że szaraczkami pomiata się tu miłosierdzia i Brodziński, pol. Gosławski a nawet Słowacki potrącani bywają jako lekki patelki.

Smutny czas Wielmożny panie ale i to przejściowe, i to się odmieni i odnajdą się tędy spokojne, ale wtedy już nas starych nie będzie i za życia nie usłyszymy poczciwego słowa, nie jako nagrody za prace, ale jako uznania że w tej prostej nucie gminnej pieśni Brodzińskich, spoczywa spokój i miłość i braterstwo, podstawa szczęśliwszego życia przyszłości. —

Wdzięczny jestem Wielmożnemu Panu
żeś mnie raczył z błędu wyprowadzić
co do Autorstwa owej krytyki, przyjemnie
bowiem mieć przekonanie że nie wszy-
scy dzisiejsi professorowie Literatury
z równą krytykowi mojemu zawsze
łaską obchodzą się z biednymi
pieśniarzami żyjącymi i nieżyjącymi.

Kto z taką miłością ojca poetów
polskich Jana Kochanowskiego poczcił
jak Wielmożny Pan Dobr: ten
i dla zbyt może rozrodzonego
jego drobiazgu choćby cień względów
w sercu swoim wynajdzie.

Przyjmij Czcigodny Panie
wyrazy mojego wysokiego poważa-
nia z jakim mam honor pozostawić

Najniższy Sługa
T. Lenartowicz

List Wł. Pana Dob.
wczoraj odesłano mi z Bolonii
do Padwy gdzie obecnie w Bibliotece
niektóre ciekawości przeglądam.

REDAKCYJA
Czasopisma
„TYDZIEŃ".

dnia 23 Czerwca 1880 r.
PIOTRKÓW.

Szanowny Kolego!

Przepraszam Was, że dopiero teraz posyłam dla ofiarowania egzemplarz Waszej powieści. Zaledwie przyszło i mnie tak [illegible], gdyż jedynie od tego należy wynagrodzenie, wszakże od [illegible] dostanie [illegible] wydanych [illegible] 12 egzemplarzy.

Szczerze życzliwy
Mar. Dobr[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] pozdrawia! [illegible]

Florencya 29 Czerwca 1880. 79

Szanowny Panie. Dopiero powróciłem do domu i dlatego teraz odpisuję na list Pański. Adres autorki: Eliza Tuszowska w San Giuliano (per Pisa) Italia. Najmilszem podziękowaniem będzie recenzya sumienna, chociażby nawet ostra bo-by posłużyła za wskazówkę do następnych dramatów, które teraz przerabia do druku, a jest ich coś cały tuzin. Proszę brata serdecznie pozdrowić i jego Panią.

Łączę wyrazy szacunku i przyjacielskie pozdrowienia

A. Wolff

CARTOLINA POSTALE

DIECI CENTESIMI

Russie

(Pologne)

A Monsieur Valère Przyborowski

Ulica Podwale N 10

à Varsovie

NB. Su questo lato non deve scriversi che il solo indirizzo.

LEOPOLD MÉYET
Adwokat Przysięgły
w WARSZAWIE
Długa 26.

Kochany Kolego.

Przetrzymam Twoje z powodu [illegible]
[illegible] pracy powrót do zorganizowania się
przyjęli. Radzę przeto tekst z cenzury
odebrać i świadectwo tej przedstawić co rychlej,
gdyż wszystko cała rękopisami
[illegible] do [illegible] przed wyjaz-
dem zalecenia [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
interesie

Ściskam L. Méyet

6/VII 80.

Szanowny Panie!

Przykra i prawdziwie przykra jest sprawa dochodu z odczytu Sz. Pana. Wrażenie pod jakiem o niej piszę, jest tak pognębiające, że doprawdy nie wiem, czy zdołam powiązać wyrazy, aby Sz. Pan mógł mnie zrozumieć.

Cały dochód odebrał P. Rościszewski i ogłosił w korrespondencie że 2/3. takowego przesłał do redakcyi Wieku. Byliśmy pewni, że tak jest istotnie. Po dowiedzeniu się od Sz. Panów w Redakcyi, że pieniądze nie zostały przesłane, zapytałem P^na Rościszewskiego co zrobił z pieniędzmi skoro Redakcja Wieku nic nie odebrała. Odpowiedział mi, że pieniądze odesłał przez jakąś osobę, która miała je oddać Redakcyi Wieku

że napisze do tej osoby o kurt z oddania pie-
niędzy. Zapytuję się drugi raz, odpowiada, że jeszcze
nie odebrał wiadomości od owej osoby. Mówię o tem
ks. Brykczyńskiemu i on się także zapytuje,
odbiera odpowiedź, że pojechała żona Pana
Rościszewskiego i rozmówi się z ową osobą, że
interess będzie załatwiony. Widząc to wszystko
w sposób najbardziej delikatny i przyjacielski
zaproponowałem P. R. że pożyczę mu 100 rubli
na załatwienie tego interessu. Propozycji mojej
nie przyjął. Po odebraniu listu Sz. Pana udałem
się do P. Bagieńskiego i razem z nim poszliśmy
do P. R. odpowiedział nam że w tych dniach sam
jedzie do Warszawy i interess ten załatwi.

Pan Bagieński jest zdania, że trzeba zostawić
jeszcze czas jakiś P. R. do załatwienia tego inte-
ressu, że interwencja nasza w tym względzie z wszel-

kiemi pożyczkami, byłaby obraza dla P. R. Ja jestem przeciwnego zdania i otwarcie powiem, że nalegałem na P. B. aby i on także się przyłożył do tej pożyczki i abyśmy zaraz wysłali pieniądze. Rozumiem bowiem, że pieniądze dla głodnych muszą być natychmiast wysłane, co bowiem po nich, gdy głodni albo pomrą, albo też zbiorami zniw nowych głód zaspokoją. Z tych względów w granicach wyżej wyrażonej mojej możności tj. 100 rubli, jestem w każdej chwili do dyspozycji Pańskiej. Wprawdzie przykro to jest być zmuszonym do takiego rodzaju pożyczki, lecz niestety, straciłem wiarę czy owa osoba jakaś, o której mówi P. R. interess załatwi. Uprzedzam jednak P. Pana, że po 15. b. m. wyjeżdżam, zdaje się będę w Warszawie dni kilka, a być może że wprost wyjadę na wieś, gdyż tak jestem zmęczony, że każda chwila pozostawania tutaj jest dla mnie ciężarem.

Sz. Panie, rozpisałem się długo i zupełnie otwarcie jak do przyjaciela, a przy tem Człowieka szlachetnego, gdyż takim Go poznałem i na Jego przyjaźń chciałbym zasłużyć; proszę jednak Sz. Pana aby ten list został w zupełnej tajemnicy. U nas o tej całej aferze nie wie nikt więcej jak tylko ks. Brykczyński i Radca Bagieński. Pobudki łatwo Sz. Pan Sam zrozumie, idzie tu o człowieka z kąd znad bardzo zacnego i za którym są już pewne zasługi, a przy tem ojca dziewięciorga dzieci. Czy i to także nie jest Szląsk drugi? Bardzo byłoby mi boleśnie, gdyby ta afera miała przybrać rozgłos choćby najmniejszy.

Wyrażenie wysokiego szacunku i poważania

[illegible]

Płock 8. lipca 1880.

Zażądałem od p. R. złożenia rachunków z odczytu. Złożył. Z nich okazuje się że 2/3 na Szlązaków wynosi rs. 160.

Rapperswyl. 21 Lipca 1880.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Przepraszam za opóźnienie w przesłaniu wiadomości z akt marszałka dworu Stanisława Augusta.
Spiesząc z wyjazdem do kąpiel, byłem bowiem chorym, poleciłem moim towarzyszom, aby Panu rękopism przesłali. Zgubili adres i dla tego wypisane z akt Wickiego wiadomości, nie zostały odesłane.
Odsyłam je Panu dzisiaj, jeszcze raz przepraszając za zwłokę. Nie wszystko, co akta dworu Stanis. Augusta zawierają, zostało przepisane. Nie byłem pewnym, czy mnóstwo drobnych szczegółów, miałyby dla Pana jakąkolwiek wartość. Nie chcąc zaś Pana narażać na znaczniejszy koszt, wybrałem z akt to tylko, co zdało się mi być ważniejszem lub było wskazówką pobytu Trembeckiego z królem na wygnaniu. Opuścił on Petersburg dopiero po śmierci Stanisława Augusta.
Z przesłanych wiadomości, powziąłem Pan wyobrażenie o całości akt Wickiego i osądzisz, czy one przydaćby się mogły do Twojej pracy. Jeśli je uznasz za użyteczne dla siebie, w takim razie zarządzić będzie można przepisanie wszystkich notatek, obejmujących voluminum o 187 stronnicach.
Za przepisanie tego, co posyłam, dasz Pan kopiście ile zechcesz. Nie umiał on ceny za swoją pracę oznaczyć. Zadawalniał się tem, że u mnie kilka dni mógł przepędzić. Ponieważ jednak jest biednym, bez miejsca i chorym, sądzę, że wypada mu cokolwiek nadesłać.
Ja poniosłem koszta jego podróży 5 franków — i porto od listu rekomendowanego, które wyniesie 2 fr. razem więc 7 franków

Wspomniałem o biedzie przez którą przechodzą rodacy. Korzystam z tego, aby prosić Pana o zwrócenie uwagi zamożniejszych w kraju, na smutny los wielu tułaczów za granicą. Kraj o biednych nie pamięta i cały ciężar ich utrzymania spada na niewielką liczbę zamożniejszych także tułaczów. Dość będzie, jeśli Panu powiem, że ja, który żyję z lichych dochodów autorskich, wspierać muszę z nich trzy rodziny, oprócz tych, którzy czasowo są w niedostatku. Obojętnym w obec głodnych, pozostać nie można, — potrzeby zaś ich takie, że usunięcie tej małej pomocy jaką im niosę ja i kilku moich kolegów, narażałoby tych nieszczęśliwych ludzi na śmierć głodową. Czytając ciągle wielkie pochwały o dobroczynności Warszawy, wątpię w jej szczerość a przynajmniej zwątpić przychodzi w wyższe, niegdyś tak ogólne motywa warszawskiego miłosierdzia w obec nędzy i głodu oddalonych od kraju rodaków. Mamy tu pomiędzy sobą ludzi zdolnych, dobrze władających piórem, którzy jako cudzoziemcy tutaj znaleźć nie mogą zarobku a mogliby pisując do pism krajowych lub tłumacząc dzieła francuskie albo niemieckie znaleźć uczciwy sposób utrzymania. Źródło to dochodu jest przed nimi zamknięte, a wydawcy bowiem warszawscy systematycznie odrzucają współpracownictwo tułaczów i nie

nabywają od nich nawet tłumaczeń. Jest to smutny objaw, tem smutniejszy, iż niespostrzeżony nawet. Że o nim wspomniałem, nie weźmiesz mi Pan za złe. Na przyszłość obiecuję nie poruszać tego przedmiotu, sądzę bowiem, iż dla czującego serca, wystarcza sama o nim wzmianka.

Materyały historyczne do epoki najnowszych dziejów, nie są dokładnie opisane w katalogach muzealnych, nie mogę więc Panu wskazać ich treści. Wspomnę atoli, iż do tej epoki posiadam o wiele więcej niż Muzeum materyałów i o wiele cenniejsze. Może to wiadomem Panu, iż piszę historją 10 tomową tych wypadków. Wyszły cztery ustępne tomy. Jeśli z dalszemi nie pośpieszam, pochodzi ztąd, iż nie mogę oderwać się od pracy z której się utrzymuję, — historją więc, która mi nic nie przyniesie, piszę tylko w chwilach wolnych od pracy zarobkowej. Gdybym był w położeniu takiem, iż mógłbym się całkowicie poświęcić pisaniu historji, — ukończyłbym ją w przeciągu 3 lat. Czy znaną jest Panu biografia Trembeckiego przez Biegeleisena ogłoszona we Lwowie w 1877 r.? Są w niej fakta nowe. Biografia ta lepszą i dokładniejszą jest od życiorysu Trembeckiego przez L. Siemieńskiego.

Zarząd Muzeum udzielając kopii z rękopismów i dokumentów w niem się znajdujących, — jako jedyny warunek pozwolenia korzystania z nich stawia, ażeby w razie ich drukowania była uczyniona wzmianka, iż pochodzą ze zbiorów raperswylskich. —

Proszę o łaskawy odpis, oświadczając gotowość chętnego

złożenia Panu w dostarczaniu żądanych przez Pana wiadomości i objaśnień.

Proszę przyjąć słowa czci i pozdrowienia

B. Szlitaj.

Kochany Panie Walery,

Jeżeli katolik ma dosyć znaczną dozę życzliwości dla Kalwina, to w następstwie wypada aby ten ostatni t.j. Kalwin, w czemkolwiek przynajmniej był dla katolika użytecznym. Taka jest logika faktów.

Otóż więc pragnę wspaniałomyślnie dać panu sposobność być mi użytecznym:

Naprzeciwko Redakcyi „Wieku" mieszka introligator co oprawia Niwę — u niego zostawiłem matkę książek do oprawy — otóż rzekomy pan wpaść do niego i zobaczyć czy już moje książki oprawił — Wiele dzieł jest nie kompletnych spisz pan czego brak bo może mam to na wsi — Wybacz pan kochany pani Walery że trudzę go tym interesem, ale to dla pana mała rzecz wpaść do niego przechodząc dwa razy dziennie a mnie idzie o to żeby mi się książki nie zmarnowały — Liczę na dobre serce pańskie że nie zaszło tego nie wyczynię — i nie każem mi żałować za popełniony grzech że przez dwa blisko lata Kalwina czytałem

Ściskam pana serdecznie Zygmunt

Stekliński przez
Lipno.

REDAKCYA

„Kurjera Warszawskiego.”

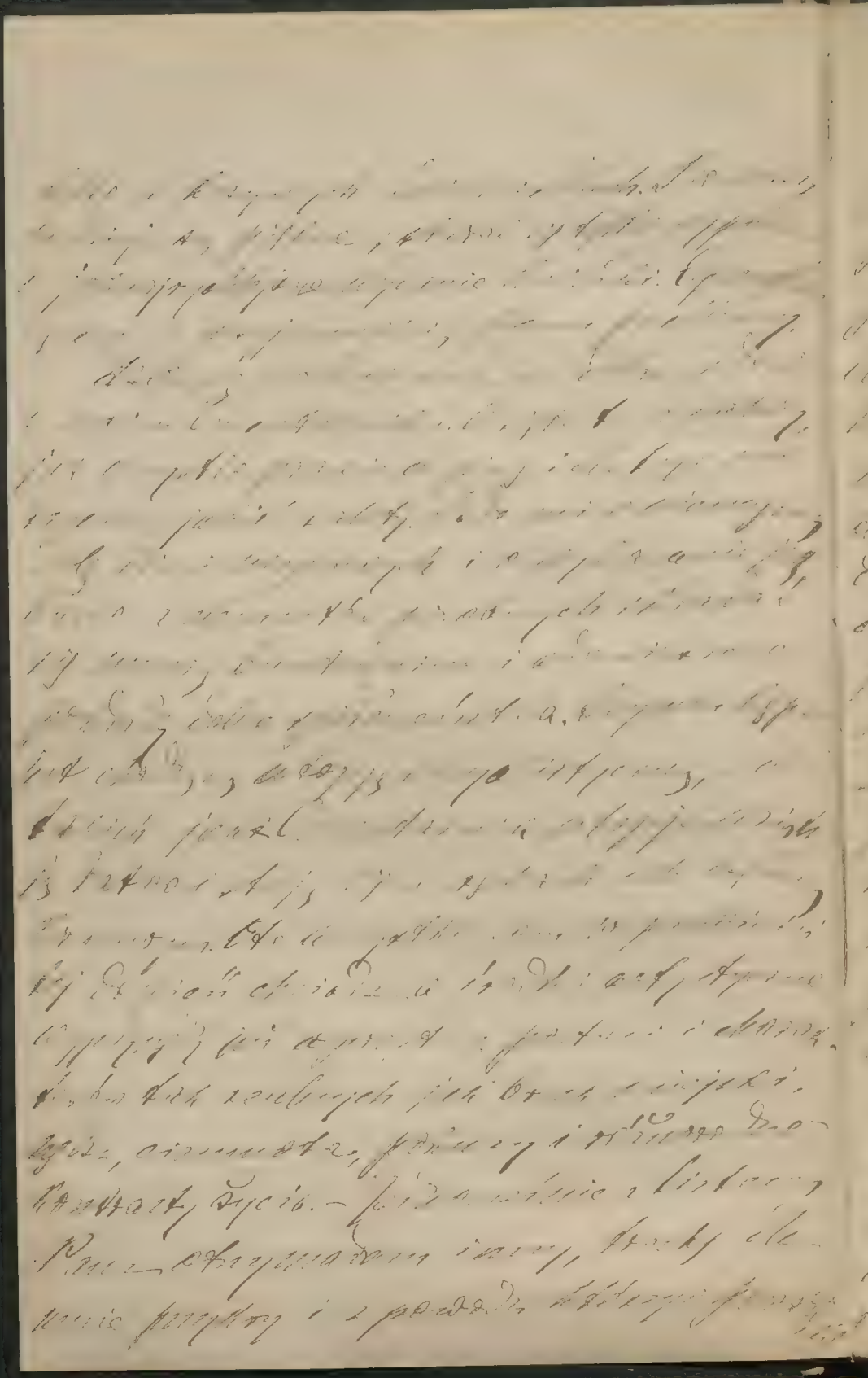

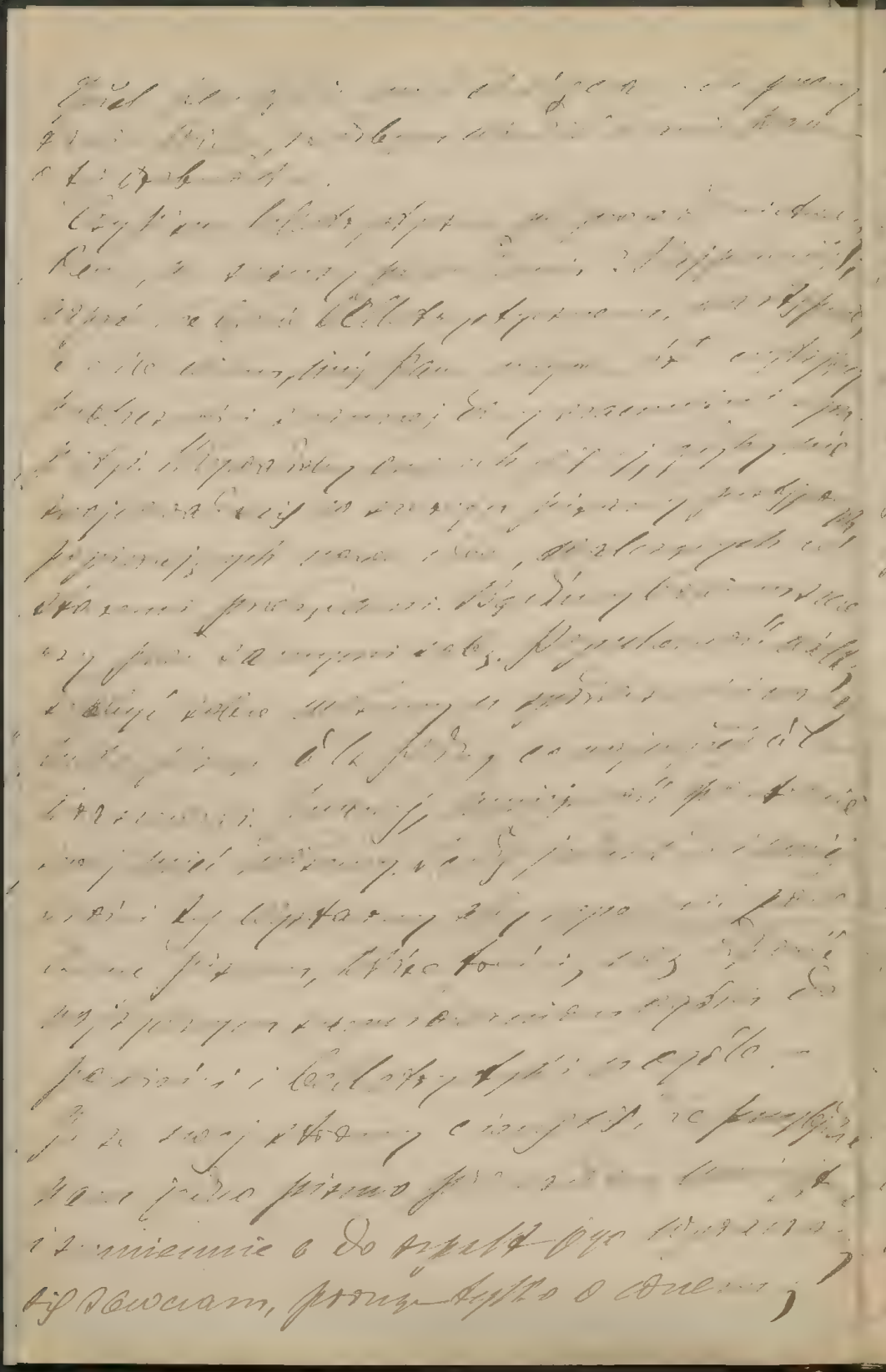

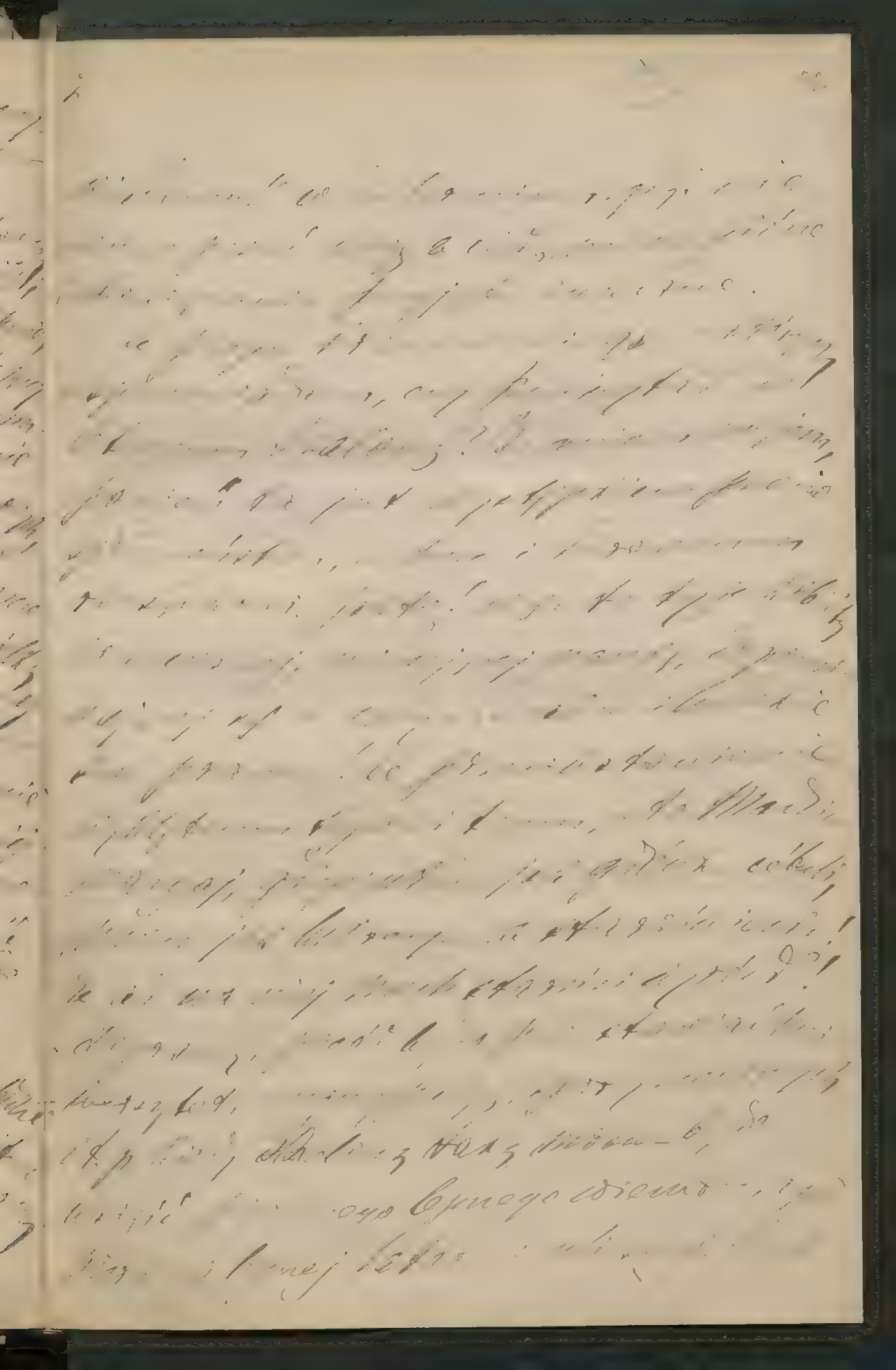

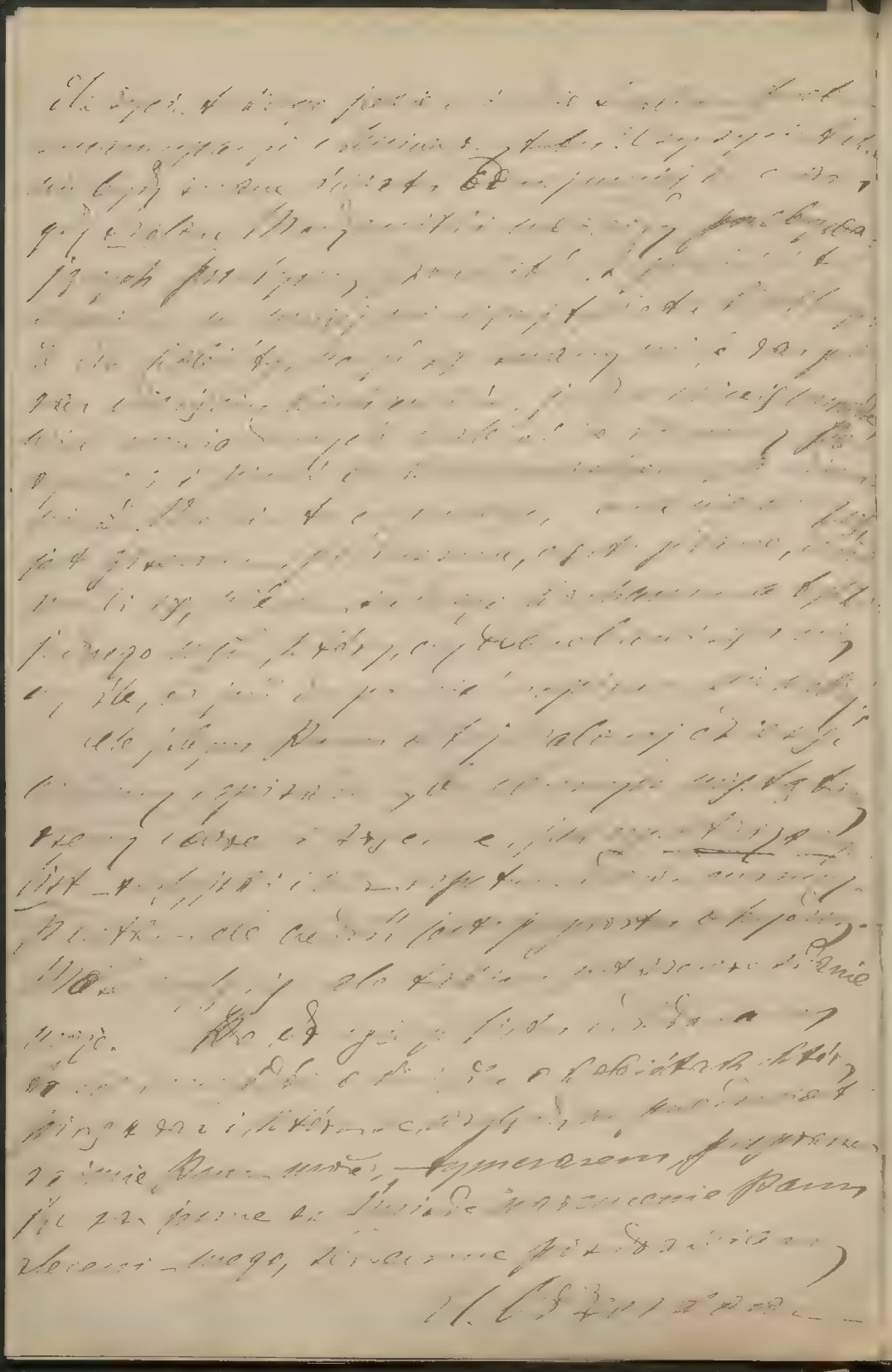

93

Kalisz, dnia 17 sierpnia 1880 r.

Szanowny Panie Dobrodzieju,

Mając zamiar wydać w roku przyszłym pod osobistym swoim kierunkiem książkę zbiorową p.t. „Pamiętnik Kaliski", zadbym i Szanownego Pana zaprosić do Tarkowego współpracownictwa, co też niniejszem czynię. —

Z góry zaznaczam, że autorów będę bonifikował za dostarczone mi prace. Szanownego Pana Dobrodzieja, prosiłbym o jakąś oryginalną nowelkę kryminalną, rozmiaru nie wyżej nad 1 arkusz druku (8 k.).

W nadziei, że Szan. Pan Dobrzeciec przyjąć zaproszenie moje, mam honor prosić Go o łaskawe zawiadomienie mi odwrotną pocztą czy już na pewno mogę liczyć na nowellę kryminalną, z oznaczeniem mi zarazem wysokości żądanej przez Szan. Pana Bonifikacji, — pozostaję

z wielkim szacunkiem
Szan. Pana Dobrodzieja
Sługa uniżony
Maksymiljan Kempiński

Mój adres:
Maksymiljan Kempiński
w Kaliszu.

Wy Walery Przyborowski,

22 Sierpnia 1880 r. 94

Kochany panie Walery!

Kołaczę, już nie wiem po raz który, do waszej pamięci, przypominając o przyobiecanej powieści na tle życia Kielewicza.

Z dzienników widzę, że więcej do tej pory napisaliście jak było na planie. — a o mnie ani słychu.

Czyżbyście doprawdy mieli o Kielcach zapomnieć?

Co się dzieje z zamierzonemi prelekcyjami?

Prawdopodobnie w niedługim czasie będę w Warszawie — wiele mam tu korowodów z cenzurą i gubernatorem. Niedługo zapewne zmuszony będę udać się pod opiekę Zarządu prasy, dla ustalenia pewnych zasad w postępowaniu.

Zechciejcie mi łaskawie odwrotną donieść pocztą, czy z dziennikarzy warszawskich wyjeżdża to do Krakowa na dzień 1 Września.

Wiadomość ta wielce mnie interesuje, ponieważ, jeżeli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, i ja zamierzam wyjechać.

Pozdrowienie i uściśnienie

Stanisław.

5X 95

29/8 80 Genève
19 chemin Sauther.

Szanowny Panie,

Rad temu jestem wielce, że moją koledze małą wyświadczyć przysługę. Nieznajomiśmy – piszesz Pan. Znajomiśmy!... Znam Pana ze strony bardzo dobrej.

Przystępuję jednak do rzeczy.

Ludka Słowackiego w roku nie wiem którym – wszakże przed 1848 – ustała panią Sadykową. Przybyła na Wschód około r. 1830. Sprowadziła ją miłość dla officera rossyjskiego, którego nazwisko z pamięci mi wypadło, a który zginął pod Warną w czasie wojny 1828–29. Przyjechała na Odessę po zwłoki kochanka; zwłoki te odszukała, sprawiła dla nich trumnę i zrobiła się onych towarzyszką dozgonną, w ten sposób, że zawsze i wszędzie trumna zawierająca szczątki drogie zajmowała miejsce przy łóżku jej sypialném, od ściany. To atoli nie przeszkodziło jej zgoła być bohaterką kilku awantur miło-

śnych z officerami angielskimi. Z Anglikami romansowała, obok trumny kochanka sypiała i śmierci czekała za pomocą upustu krwi. Od czasu pobytu w Konstantynopolu gdzie Chrzanowskiego, który reorganizował armję turecką, do Anglików w charakterze adoratorów panny Świadeckiej przyłączać się poczęli Polacy. Podanie głosi o jakimś Olszewskim, zamordowanym na schodach w domu przez nią zamieszkiwanym. Zdaje się, że podróż Słowackiego na Wschód ją na celu miała. Zdaje się wszelako, że Słowacki, dowiedziawszy się o stanie rzeczy, Konstantynopol ominął. To pewna, że do niej odnoszą się strofy "Podróży na Wschód", poczynające się od tej:

"Znałem — lecz szczęściem uleczoną z żalu —
Safonę bardzo podobną do greckiej...
Ta się nieszczęściem kochała w Moskalu,
A Moskal zginął na wojnie tureckiej;
Więc poszła zabrać na warneńskiem polu
Zwłoki, a uczy w Konstantynopolu." i t.d.

Znajdziesz to Pani w wydaniu pośmiertnem, dokonanem przez Małeckiego.

Z Michałem Czajkowskim skojarzyła się, kiedy on jeszcze nie przyjął był islamizmu. Że zaś on miał żonę-francuzkę, którą z czworgiem dzieci zostawił był w Paryżu, więc żyła z nim na wiarę tak długo, póki zaciągnięcie się Czajkowskiego w poczet wyznawców proroka nie sprowadziło dlań pierwotnych ślubów małżeńskich zerwania. Nie wiem wszakże, czy pobrali się na sposób turecki. Żyli ze sobą; gdy Czajk. Mehmed-Sadyk-paszą został, tytułowano ją "panią generałową" i wpływ jej na Cz. był wielkim, przeważnym. Rządziła nim, despotycznie prawie, z krzywdą dzieci jego z pierwszego małżeństwa, które on sprowadził z Paryża około r. 1860. Dzieci sama nie miała.

Oto mniej więcej wszystko, co o niej wiem.

Osobiście nie znałem jej. Zetknąłem się z nią raz jeden tylko, w r. 1863, kiedym organizował wyprawę na Mołdawię. Była już w wieku podeszłym, lat mniej więcej sześćdziesiąt; zafrapowała mnie pięknością niepospolitą, ślady której rysowały się na postawie i jaśniały na obliczu. Postać Anieli w "Beniowskim" jest portretem jej. Przyjęła mnie z uprzejmością wielką, pomimo żem w odnie-

sieniu do Sadyka-paszy, który w chwili owej nieobecnym był w K-polu, w nieprzyjacielskim stał obozie. Głos zachowała dźwięczny, do duszy wnikający; mówiła z łatwością, wyrażała się z dystynkcją, językiem czystym i wykwintnym. Spędziłem z nią nie więcej jak godzinę na rozmowie o interesie najpierw, następnie o wypadkach owoczesnych, o których odzywała się ze spółczuciem. Zaręczała, że Sadyk pasza jest i nigdy być nie przestawał patrjotą polskim gorącym. Następstwo pokazało, że albo się myliła, albo się z prawdą mijała. Prawda, że przejście jego do obozu moskiewskiego po jej nastąpiło śmierci; kiedy zaś umarła, z pewnością nie wiem — nie pamiętam — po powstaniu naszem, a przed powstaniem hercegowińskiem. Zwłoki kochanki Michała spaliły się ponoś w czasie pożaru, który dom Sadyka nawiedził w roku tysiąc osiemset sześćdziesiątym którymś. Mówiono wówczas, że opłakiwała, nie zwłoki, ale charcica, która stała się pastwą płomieni. Nie była to kobieta wyższa, ale niepospolicie piękna i zajmująca. Przewaga jej nad Sadykiem nie dowodzi niczego.

Jeżeli to, co powyżej napisał, przyda się Wam, Sz. Pani, na co, ucieszy mnie to wielce. — Przyjmij raczej wyrazy szacunku rzetelnego, z jakim dla Was zostaję — sługa powolny

Z. Miłk.

REDAKCYJA
GAZETY ROLNICZEJ
ulica Warecka Nr. 5.

Warszawa, d. 16 września 1880 r.

Szanowny i Łaskawy Panie

Rozpoczynam drukować Pańską Historyję włościan; widzę jednak, że powiększane są jakoś kartki a w ogólności niektóre mają niewłaściwe numera. Tak np. dwa razy jest № 5 (III), w rozdz. I jest dwa razy № 4 a 5 niema wcale. Raczy Sz. Pan przejrzeć to i na nowo ponumerować wszystko: rzymskiemi cyframi zaznaczając na każdej kartce do którego rozdziału należy oprócz tego zwykłemi numerami stronnice.

Jaki dać tytuł? Czy „Historyja włościan w dawnej Polsce" czy „Reformy włościańskie"?

Z prawdziwym szacunkiem

Sługa

A. Trylski

8/9 80 Genève
chemin Sautter 19.

Szanowny Kolego,

O stosunkach Zygmunta Krasińskiego nie umiem Wam powiedzieć wiele. O Urtyniance nic nie wiem zgoła. Co się zaś Delfiny Potockiej tyczy, o tej znajdziecie wzmiankę w Lechu, pisemku niby-illustrowaném, które wychodziło w Poznaniu i przed paru laty zakończyło swój nie pełen sławy żywot. Pisemko to w ostatnich istnienia swego chwilach ogłaszało Krasińskiego prace młodzieńcze; nie pomnę dokładnie, na początku czy na końcu, skreślił krótki życiorys jego, a w tym było coś o pani Delfinie. Pani ta trzymała się w sferach, do których emigracja polska przystępu nie miała. Najwięcej słyszałem o niej od pani Moszczeńskiej, Narbuttówny z domu, siostry tego Nar-

Przyczyna, dla której Słowacki odzywa się o pannie Śniadeckiej do końca dotąd nie jest mi znana. Może czuł ku niej wzruszenie pierwszej miłości, a może wyobrażała sobie awanturniczość jej, odstraszała miłość jego ułamaną. Kiedy panna Śniadecka otrzymała wiersz "Podróż na Wschód", na który Wam w liście poprzednim wskazałem, w kółku Sadyka przerwany był gniew wielki. Gniew ten odbił się później w pismach okolicznościowych Sadyka, w których przy okazji Sadyk nazywa Słowackiego "poetą szklannych wierszy". Zresztą nie przypominam sobie, ażeby Słowacki wspominał o pannie Śniadeckiej w listach innych, jak o znajomości swojej wileńskiej. Pani Sadykowa nie istniała dla niego; do Szpota nie zaglądał, powinno się wiedzieć, że ona tam przebywa. A przypuszczam, że nie pojechał tam dlatego właśnie, że o jej pobycie wiedział.

bułła, co w 1863 zginął na Litwie. Pani M. na emigracji dostała się w charakterze guwernantki do pp. Karolostwa Przezdzieckich, pędzących żywot koczowniczy i przez nich poznała panią Delfinę w Nicy. Poznała ją w późnym wieku, wynarodowioną prawie, bawiącą się uczynkami miłosierdziemi (założyła i utrzymywała ochronkę dziecinną w okolicy Nicy) i lubiącą pozować i drapować się. Umysłowo i nastrojem psychicznym nie dorastała Krasińskiemu ani do kolan nawet. Potęga jej cała polegała na umiejętności przedstawiania się obrazowo, w czém usługi wielkie oddawała jej piękność niepospolita — idealna. Zetknąłem się z nią był raz listownie. Była ona (Komarówna z domu) żoną pierwszą Mieczysława Potockiego, z którym miałem interes bardzo drażliwej natury. Ojciec mój trzymał u niego, przed r. 1839, wieś w dzierżawie i, gdy dzierżawy termin ekspirował, on ojca mego kretencję całą wyrzucić kazał z toku, robiąc mu przez to szkodę na 50 000 rubli. Zrujnował szlachcica ze szczętem. Wywiązał się proces — proces człowieka zrujnowanego z magnatem i, wygrany

w instancjach niższych, w wyższej, dla braku środków do popierania onego, zaniechanym być musiał. Upłynęło czasu sporo; Miecz. P., zesłany przez Mikołaja do Saratowa za zbrodnie pospolite(+), uwolniony przez Aleksandra II, zamieszkał w Paryżu i zawiązał stosunki przyjazne z pierwszą swoją żoną, panią Delfiną. Na przedsiębiorstwa miłosierdzie często jej pieniądze dawał i w ogóle wpływom jej ulegał. Dowiedziawszy się o tém, wystosowałem do pani Delfiny list; przedstawiłem jej sprawę, prosząc, ażeby zainterwenjować raczyła na rzecz rodziny pokrzywdzonej. Pani Delfina pośrednictwa mi odmówiła; chodziło mi o jałmużnę, ale o sprawiedliwość. Mniejsza jednak o to. Rzecz ważniejsza, w odniesieniu do wartości jej, jako ideału poety, polega na tém, że zaszczyciła mnie listem własnoręcznym — listem po polsku pisanym, pełnym gramatycznych i ortograficznych omyłek, takich, jakich za czasów moich dopuszczały się w Polsce pokojówki piśmienne. Osłupiałem na widok ten. Wierzyć nie chciałem, ażeby autorką listu tego być miała Krasińskiego kochan-

(+) Morderstwa, podpalania, gwałcenie dziewcząt, oszustwa: był to zbrodniarz nie z potrzeby, ale z amatorstwa, rodzaj maniaka, jak Kaniowski, Stadnicki i inni; umarł w roku przeszłym.

ka. Autentyczności owego pisma; u niego pani M., która wówczas u nas bawiła, wątpliwości nie ulegała. Rys ten mój i przyda Wam. Dodam jeszcze, że pani Delfina ~~jest~~ była depozytorką znacznej liczby niedrukowanych utworów Krasińskiego, które mają być prześliczne.(+) Pani Moniuszkowa z domu wykradła jej jeden; jam u pani M. wyprosił i do Tygodnika Illustrowanego posłał. Jest to arcydzieło, zaczynające się od słów:

"Gdybym dziś, jutro lub dnia z tych jednego,
"Miałbym przenieść się do snu wiecznego," etc.

Z panią Moniuszkową możecie spotkać się i będziecie mogli. Bawi ona, jakiem słyszał, przy pani Walewskiej, z domu Pierdzieckiej, niegdyś ulubienicy swojej, mieszkającej gdzieś w Królestwie. Otóż i wszystko, co wiem o pani D.

Do uzupełnienia listu poprzedniego dodaję, że Czajk. przybył do Kpola w r. 1841 i zaraz prawie został, poprzestawszy na uchrzczeniu panny Śniadeckiej.

Dziękuję Wam serdecznie za nadzieję przeczytania Was kiedyś w pracach moich. Dobrodziejstwo mi prawdziwe wyświadczycie. Każdego z kraju – z Polski, którą kocham duszą całą – przyjmuję, jak brata rodzonego. Do zobaczenia przeto, Kolego szanowny – zasyłam Wam pozdrowienie serdeczne – Oddany powolny

L. Chiltz.

(+) Co się z tem stało? Sądzę, że po spadkobiercach którejś z magnatek polskich, sukcessorów pani Delfiny, którzy ich zapewne schowali, i wydostać je z takich rąk trudno, ale wiadomości nie mam żadnej.

Widzów dn. 19/9 80 r.

104

Szanowny Panie.

Chociaż nie znany Mu zupełnie, jednak udaję się z prośbą, pewnym będąc że zaufania mego, za złe Szanowny Pan wziąść mi nie zechce.

Pragnę zasięgnąć zdania człowieka kompetentnego, chcę aby praca moja surowa oceniona była, abym nie łudził się nadzieją, że pióro pożytek przynieść mi może.

Załączoną Nowellę „u Kresu" oddaję pod sąd Szanownego Pana, którego pióro zyskało już uznanie. Praca to najpierwsza jaką w tym kierunku napisałem. Potrzebuję więc zasięgnąć zdrowej rady, żebym przy zajęciu które chleb mi daje nie marnował czasu na płodzenie banialuków do niczego nie przydatnych.

Jeśliby Nowella „U Kresu" zyskała przychylne zdanie Szanownego Pana, chciałbym umieścić ją ~~[illegible]~~

w feljetonie którego z dzienników, aby dla mnie materjalną korzyść przyniosła.

Wiek nie przyjmuje zapewne utworów ani tej treści, ani też nieznanych jak ja autorów. Wszyscy jednak którzy się piórem odznaczyli byli kiedyś także nieznanymi. Najpierwsza ich praca musiała być także drukowaną. Sądzę że i ja znajdę miejsce aby pomieścić moją Nowellę, zależeć to rozumie się będzie od sądu jaki Szanowny Pan wydać raczy.

Przepraszam za prośbę moją z którą z całem zaufaniem się udałem, i łączę wyrazy Wysokiego Uszanowania jako

Życzliwy Sługa

Stanisław Komierowski.

P.S.

O łaskawą odpowiedź najuprzejmiej proszę. Korrespondencyą o Wieku za dni parę nadeślę

[illegible]

23/9 80 Genève
19 Chemin Sautter

Szanowny Panie,

Wytłumaczyłem się jasno i dobitnie z tego, jakiém dobrém dla mnie są listy wasze. Zdarzyło się mi było raz tak, żem przez lat kilka z rzędu ani widział druku polskiego i niespodzianie spotkałem się z Kurierkiem Warszawskim — Kurierkiem z roku 1851 — widok którego w entuzjazm mnie wprawił. Nie mogłem się nań dosyć napatrzeć, ani naczytać o rakach i flakach, któremi on wówczas specjalnie się zajmował, a które obchodzić mnie nie mogły, spotkanie bowiem miało miejsce w Londynie. To słabość, Panie, do wszystkiego co z Polski pochodzi — cóż dopiero do listów takich, jakiémi Wy mnie obsyłacie!... — zwłaszcza, gdy mi się zdarzy, w skutek listu otrzymanego, drobną jakąś oddać przysługę. Tak mi się to, w położeniu mojém, rzadko

trafia!

A teraz do interesu. Opis bitwy pod Kostengalją drukowanym był najprzód w "Ojczyźnie", dzienniku który pod redakcją Ag. Gillera wychodził, w r. 1864, w Dreźnie, następnie, przedrukowanym został w książce p.t. "Polska w Walce", wydanej również przez A. G. Mylicie i, nie jest ono mego pióra; alem go widział w rękopisie i poprawiał, nawet, zdaje mi się, kopiował do druku. Kto jest jego autorem – nie wiem; rękopis miałem od Wacława Przybylskiego, który mi nazwiska autora powiedzieć nie umiał. Co się jednak bitwy owej, jako też wyprawy całej tyczy, opis tego wszystkiego, dokonany przezemnie, ukaże się w druku niebawem, p.t. "W Galicji i na Wschodzie". Napisałem to był w r. 1865; Żupański rękopis ze mnie nabył i trzymał w zamknięciu, z którego wydostał go aż teraz dopiero i już wydrukował. Wiem o tém, bom épreuvej miał w korrekcie; arkusz o-

statni odesłałem do Poznania miesiąc temu. W korrespondencji poznańskiej Tygodnika Ill. jest o tém wzmianka. Dziś jutro książka wyjdzie i, ponieważ obejmuje całość wyprawy, przyda się Wam bardziej, aniżeli oderwany opis spotkania ogólnego.

Mam i ja prośbę do Was. Ponaglijcie siebie i tych wszystkich, co w Warszawie mieszkają a w wydawnictwie pani Orzeszkowej udział biorą, do posyłania jej jaknajrychlej rękopisów. Proszę o to w interesie własnym, polegającym na tém, ażeby pani O., mając prace wasze, mnie nie nagliła. Udałem się w robotę, wymagającą czytania, czytania i czytania bez końca. Czytanie przeszkadza pisaniu. Z tego powodu spóźniłem się już i jeszcze spóźnić się muszę. Jedyny dla mnie ratunek w tém, jeżeli drukarnia pani O. próżnować nie będzie, zanim się wyguzdrać zdołam.

Widzicie przeto — nie darmo. Za przysługę drobną domagam się od Was wcale niedrobnej. Wybaczcie jednak człowiekowi w kłopocie,

któremu błysnęła nadzieja wyjścia z kłopotu
cudzym kosztem i przyjąć raczcie odemnie
wyznanie szacunku szczerego, z jakim dla Was
zostaję z sługą powolny

Z. Mitz

Widzów dn 24/9 80r. 108

Szanowny Panie.

Otrzymawszy list Jego serdeczne składam podziękowanie. Nie zawiodłem się prosząc Go o radę i zdanie. Uwagi które mi Szanowny Pan tak życzliwie i serdecznie zwrócić zechciał, są dla mnie nieocenionym darem. Podobnego do mnie aplikanta łatwo bardzo zrazić może surowa chociaż sprawiedliwa krytyka, jeśli do niej nie doda się paru słów serdecznej zachęty. Przyznać się będę życzliwych słów Szanownego Pana i dalej w Imię Boże poprowadzę pracę moją tą drogą która w przyszłości może mnie do celu doprowadzi.

Tymczasem oczekiwać będę ostatecznego zdania Szanownego Pana

—na—

z nadzieją że w połowie Paźdz-
nika osobiście będę mógł podzię-
kować Mu za trud i życzliwość.
Przytem łączę wyrazy Wysokie-
go Uszanowania jako
Życzliwy Sługa
A. Komierowski

X 109

REDAKCYJA
CZASOPISMA
„TYDZIEŃ"

d. 24 września 1880 r.

PIOTRKÓW.

Kochany Kolego!

Powieści Waszej dotychczas jeszcze nie miałem czasu zbraszurować przy swoich rozlicznych zajęciach, zwłaszcza, że trzeba było ostatnie karty na nowo drukować.

Obecnie zwracam się do Was z prośbą o zwrócenie uwagi pra. parę kwestyj które przeczytacie w najbliższym numerze „Tygodnia" w dziale wiadomości bieżących p.t. Projekt, powiększenie płacy, i rady pedagogiczne.

Bądźcie tak dobrzy wpłynąć w Redakcyi „Wieku" na to, aby Wasza gazeta poparła „Tydzień" w przytoczonych wyżej kwestyjach, a to jedynie przez wzgląd na dobro publiczne.

Tak my tutaj, jak i Wasi wszyscy czytelnicy, będziemy Wam za to bardzo wdzięczni. Udaję się do Was z tą prośbą dlatego, że przy nawale zajęć Waszych redakcyjnych, najczęściej uchodzi uwagi pism war-

szawskich to, coby istotnie mogło być przez nie poparte z pism prawniczych

Bywajcie zdrowi, Szanowni
Pani Wanej

Mirosław Dobrzański

Szanowny i kochany kolego.

Pozwoliliście mi być szczerym — więc jestem nim. Tom pierwszy nie dorównywa ostatnim Waszym pracom, z których historya Fukierowska i płowce do rzeczy doskonałych należały. Bohater w Wilczym bagnie mięki niezmiernie — łakomstwo na znaleziony skarb nie liczy z dzielnością duszy — zbyt łatwo porucznik przylgnął do przybłędy, który spowiadając się Róży ze wszystkich utrzymań młodości zamilcza o prokusach na bagnie, o łakomstwie na skarb ów zbójecki. W ogóle rzecz się przeciąga zbytecznie a nie rozwija, bo konkury i wyprawy stawki uważam za rzeczy zupełnie zbyteczne. Myśl powodnia doskonała — uszlachcenie chłopa czynami bohaterskiemi — ale na

to bohaterstwo czytelnik zadługo czeka. Żeby go tak po jednym lub dwóch rozdziałach pchnąć na pole bitwy – nasz byłaby zapinająca i piękna. Śliczne są opisy bagna i pustkowi leśnych, iliczna i Rózia – są miejsca poetyczne, ciepłe ale całość przydługa. Takie przebranie kozaka zakradającego się do zbójów uważam za efektowne ale zbyteczne. Uważałbym że skrócenie tego tomu do połowy nic by całości nie zaszkodziło – ale bohatera trzeba natchnąć dzielnością. Taki mój sąd szczery – a że życzliwy, o tem wątpić chyba nie możecie. Może się mylę, może się nie znam ale mówię jak czuję – a spodziewam się że nie pogniewacie się o to na mnie. Cenię Wasz talent prawdziwy i radbym z niego korzystać, więc cały tom od deski do deski odczytałem.

Byłbym szczęśliwy Grzybyście zgodzili się na moje zdanie i Kozopkę odrazu rzucili w nie wielki — perypetye wojenne byłyby bogatem źródłem dla powieści. Proszę Was o słówko odpowiedzi — także szczerej, bo rozmowa między nami, co zrozumiałością nie grzeszymy, tylko szczerą być powinna.

Wasz wierny

M. Malecki

10/10 80.

A na przyobiecany szkic historyczny czekam — wydrukuję go jeszcze w tym roku.

Kochany Kolego.

Wybornie się wytłumaczyli z tendencyi i szczegółów powieściowych; — pory Was w wielu punktach racya ale ja jeszcze utrzymuję, że tom pierwszy zasługi. Jeśli więc nie możecie go skrócić wedle mej myśli — to dajcie mi z łaski swej nową winę w mniejszą, na tle istotnie historycznem osnutą. Będę na nią czekał. A teraz dajcie artykuł — chociaż czy tytuł ojcu Marek nie zaryzykowany dla cenzury?

Wasz wierny

[illegible]

12/10 80.

KSIĘGARNIA, DRUKARNIA,
Magazyn nót Muzycznych,
i
Skład Fortoplanów Zagranicznych
pod firmą
JÓZEFA ZAWADZKIEGO
w Wilnie.
(Zakład istniejący od r. 1805).

Wilno dnia 6/18 Paździer 1880

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Najuprzejmiej dziękuję Panu
Dobr. za łaskawe. Jego pro-
pozycyę, ale z wielkiem, że
Kurjer Warszawski jest tak
mało rozpowszechniony
gazetą w Królestwie, a odbyt
książek polskich głównie
od Królestwa zależy, wątpię
można czyby wydanie osobne
w znaczniejszej liczbie exempla-
rzy dałoby się rozpowszechnić.
Tymczasem więc łączę
wyrazy wysokiego szacunku.

24 – 10 – 36 115
Grodno

Szanowny Panie –

Dawno już nie pisałem do Pana a i teraz, tyle tylko mam nam aby uwiadomić Go o rzeczy najbardziej interesować Pana mogącej. Wczoraj uwiadomiono mię z Wilna, że Jmcy arkusz Włościan przeszedł przez korrektę. Jest to prawie połowa. Mniemamy, że najdalej za miesiąc, książka będzie gotowa a za 5–6 tygodni (trochę nam na broszurowanie i otrzymanie z komitetu biletu na sprzedaż) znajdzie się już na półkach księgarskich. Egzempl. Drukujemy Pro. Mamy nadzieję, że będzie potrzeba drugiego wydania – ale to lepiej, niż nadrukować odrazu za wiele – Mój Patryotyzm już prawie

[illegible]

Kochany Panie Walery,

[illegible] Co [illegible]? [illegible]

[illegible]

[illegible] komplement [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]

REDAKCYA
Kurjera Warszawskiego
PLAC TEATRALNY NR. 5

Szanowny Kolego!

Chciejcie mi z teki swojej wskazać ślad, po którym mógłbym dojść do opisu (historyi) pojedynku w Polsce.

Będę serdecznie obowiązany

Sługa powolny

28/XI 1880 Czaplicki

Warszawa d. 2. XI. 80

JAN MAURYCY KAMIŃSKI
Magister Prawa i Administracyi
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY.
Ulica Niecała Nr. 8 w Warszawie.

Kochany Walery,

Komuż jeśli nie Tobie, człowiekowi rycerskiego ducha, a więc i ku myśliwskiej sztuce skłonnemu, mam polecić dzieło mego teścia! Weź je w swoją opiekę, która ma się wyrazić zamieszczeniem recenzyi w „Wieku". Nie chcemy kaptować sobie zdania recenzenta – niech pisze co chce – (jeśli jest znawcą i ja i autor wierzymy, że musi pisać z zachwytem), ale przedewszystkiem niech napisze w krótkim czasie.

Twój łączący pozdrowienie

J. M. Kamiński

Wł. Walery Przyborowski
w red. „Wieku". —

22

Rzym 9 Listopada 1880.
via delle Carrozze 44, II p.

Kochany Panie!

Jednocześnie z niniejszym posełam Panu pod opaską wydane tu przezemnie niedawno dziełko. Ponieważ Pan ma stosunki z księgarzami, przeto proszę, iżby Pan był łaskaw dowiedzieć się, czy który z nich nie weźmie do sprzedaży lub odrazu zakupi takowego i na jakich warunkach. Do sprzedania będzie 100 tylko egzemplarzy i u nas mają się w handlu sprzedawać po 2 rs. lub co najmniej 1 rs. 80 kop. gdyż oddając taniej ani z pracą ani z kosztami nakładu nie wyszedł bym na swoje. Upraszam o doniesienie mi o tem, żebym wiedział, jak się z tym interesem urządzić. Oprócz tego mógłbym puścić w handel 4 lub 5 egzemplarzy ozdobnych na jedwabnym japońskim papierze

~~moie~~ po 5 rs. – może i z tych do sprzedaży który z nich wziął by parę.

Przesyłam serdeczne pozdrowienie, Ciotce całuję rączki

J Wienbaum

123

18 listopada 1880 r.

Plac Zielony N. 6. d. Hr. Zamojskiego

Szanowny Panie!

W dziele Bartoszewicza „Znakomici mężowie Polscy" w życiorysie mego pradziada Feliksa Łajki powiedziano że jest pochowany w kościele św. Jana. Ta wiadomość wzięta jest z owczesnej Gaz. Warszaw. 1779 r. gdzie szczegółowo ma być opisany pogrzeb jego. Jednak księża nie mogli teraz nic wskazać, nawet mówią mi

że u nich nie ma śladu żeby Felix
Łajko był pochowany w katedrze:

Ponieważ Szanowny Pan szczegó-
łowo opisuje teraz kościół warszaw-
ski w Karjerze i musi mieć dużo ma-
terjałów ich się tyczących — przeto
raczy poszukać i czy nie znajdzie
się co o fakcie pogrzebowym pra-
dziada w kościele św. Jana. Z na-
szej familii żył wtenczas w War-
szawie rodzony brat Feliksa
ksiądz Jezuita (Jan Łajko). Zdaje
się więc że musiał ktoś pomy-

a udzielenie mnie wiadomości — serdecznie będę Sz. Panu wdzięczny,

Nie chociaż o tablicy pośmiertnej nieboszczyka. a resztą Pani mąż Stanu jakim był Feliks Ż. tyle szanowany przez wszystkich, nie mógł być zapomniany po śmierci. Księża u św. Jana mówią że w czasie restauracyi kościoła (zdaje się w r. 1841) bardzo dużo rozmaitych pomników i tablic było wyniesiono z kościoła, gdyż nikt z familii się nie zgłaszał dla odnowienia, a co było podniszczone. — Skasowali pp. budowniczowie zupełnie

Pozostaję z szacunkiem

[illegible]

Za udzielenie mnie wiadomości — serdecznie będę Sz. Panu wdzięczny.

Rzym 18 Listopada 1880.
via delle Carrozze 44, II p.

Kochany Panie!

Dzisiaj wieczór odebrałem List Pański z 14 b. m. i zaraz nań odpisuję – książkę musiał już Pan odebrać z cenzury, gdyż szwagier, któremu ją również (co prawda wcześniéj) posłałem już ją odebrał, więc ocenzurowaną była – tytuł jéj „Synopsis legatorum ad latere, legatorum natorum etc. (strasznie długo) in Polonia terrisque adiacentibus 1673-1794.–

Co do ceny najprzód, to nie mogę jéj sprzedawać taniéj jak po 1 rs. 80 kop. lub po 2 rs. dla tego że 1) na sprzedaż (mały nakład był) mogę dać 90 lub najwyżéj 100 egzemplarzy, 2) praca nad nią była żmudna i dużo kosztowała czasu, 3) wydanie jest elzewirskie i bardzo porządne; 4) wyszła w Rzymie, więc w ~~cenę~~ cenie wskazanéj liczyć również należy koszta transportu; 5) nie wyszedłbym na swoje sprzedając taniéj (co do samych kosztów druku).

Przedstawiając rzecz księgarzowi niech Pan będzie łaskaw wspomnieć, że nie ofiarowałem tego dziełka żadnéj bibliotece, rozejść się więc może mimo że jest po łacinie i specyalne. Księgarz weźmie na siebie pewne ogłoszenie w gazetach, choć to nie potrzebuje zbyt często być, gdyż posłałem je już najgłówniejszym pismom w Warszawie, Krakowie i Poznaniu, tudzież za granicę do specyalnych poważnych organów: Revue historique, Historische Zeitschrift i Дѣдовская и Новая Россія. Może się rozejść, gdyż dobrze pewnie będzie przyjęte: przedwczoraj odebrałem za nie od Kraszewskiego nadzwyczaj grzeczne podziękowanie i komplimenty – prawdopodobnie i on będzie o niém pisał.

(Egzemplarzy luksusowych odbito tylko 10 – 4 rozdałem rozmaitym dygnitarzom; 1 zamówiła biblioteka Czartoryskich w Krakowie – do zbycia więc byłoby tylko 5.

Jeden z moich znajomych traktował w téj sprawie z Miłkowskim księgarzem w Krakowie. Ten żąda odemnie 33% i na swoją rękę bierze ogłoszenie w gazetach; bez tego żąda tylko 20%; nie donosi mi tylko czy wszystkie 90-100 egzemplarzy weźmie i w jaki sposób mnie pieniądze zapłaci i kiedy.

Niech Pan będzie łaskaw wytargować od księgarza możebnie najlepsze warunki – proszę zaś Pana o załatwienie tej obecnie, żebym wiedział, czy z Miłkowskim i w jaki sposób się układać. Proszę również, żeby mię Pan uwiadomił o tem wkrótce, gdyż z Krakowa domagają się odpowiedzi a i ja wkrótce z Rzymu wyjeżdżam t.j. 16 Grudnia najpóźniej. Wszystkie egzemplarze przywiozę ze sobą, gdy wysełać je ztąd więcej kosztowałoby i pieniędzy i subjekcyi. W Warszawie będę w pierwszych dniach Stycznia, wtedy i resztę interesów załatwimy. Serdeczne pozdrowienie

J. Wieniawski

Kielce, 23 Listopada 1880 r.

Kochany Panie Walery!

Cóż się dzieje z przyobiecaną powieścią? uchylcie łaskawie odpowiedzieć.

Stosując się do Waszego życzenia do 13 Października czekałem i wstrzymywałem się z rozpoczęciem dłuższego felijetonu. Obecnie muszę skracać moją „Zakochaną damę" ponieważ zbyt długo ciągnęłoby się po Nowym Roku.

Jeżeli łaska Wasza to proszę o nadesłanie całego manuskryptu – abym mógł zaanonsować Waszą pracę i umówić się z drukarzem.

Powieść Wasza na początku roku byłaby bardzo pożądaną – jest to bowiem pora dla każdego wydawnictwa najważniejsza.

Odpiszcie – odpiszcie i nadsyłajcie

Wasz

Stanisław

Rodzinie pozdrowienie. W tych dniach piszę do Teosia, który poszukuje w naszych stronach pewnych historycznych dokumentów.

Szanowny Kolego. Pewnie się niecierpliwisz że tak zwlekam z drukowaniem Księcia Marka, ale tak mi się podobał że zamieszczam go w prospekcie a zaraz w pierwszych numerach r. p. wydruku. Czy nie masz portretu albo nie wiesz gdzie go dostać?

W r. p. zapomniałem dział „portrety historyczne" — czy mogę na Was zachować. Kiedy nie zawsze dawać wspomnień historycznych, będę dawał portrety. Ale wybierajcie do szkiców takie osobistości, których podobizny są znane i dostępne do użytku.

Na kwartał chciałbym pomieścić przynajmniej 2 portrety: Księcia Marka i ... może portret literacki lub filantropijny lub portret Deskerta prezydenta — ale z rysunkiem — na ostatniego robię nacisk.

Polecam ten dział Waszej życzliwości — odpowiedzcie mi czy zgoda.

Uścisk Wasz

30/11 80. Wł. Malecki

REDAKCYA
BIESIADY LITERACKIÉJ
w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

d. ... 18 r.

Zamiast wspomnień historycznych rozumowanych, których niewolno, dziwiłbym przez notatki dziejowe ale chronologiczne — jeśli Wasza Łaska dajcie mi na styczeń. Spro-bujmy!

M

Szanowny Panie.

Książki Pana od dwóch już tygodni wydrukowane, zbroszurowane, gotowe, wyjść w świat nie może z powodu nie nadchodzenia z Warszawskiej cenzury pozwolenia na sprzedaż. Egzempl. prawem przepisane wysłaliśmy stąd dwa tygodnie temu do p. Mejeta z prośbą żądania twierdzenia sprawy tej jaknajprędzej i dotąd żadnej odpowiedzi. Tymczasem, i trzy inne książki uwięzione, bo nie chcemy je puszczać wprzód aż ukażą się „Włościanie." Czy nie raczy Pan łaskawie dopomódz nam w tej trudności i zdobyć nam

pozwolenie, o które Sz. Panu bardzo serdecznie proszę, prześlę stąd Panu zaraz 10 egzempl. Tego książki wraz z innemi spółczesnemi nakładami waszemi.

Nie piszę dłużej, bo czasu niemam i tylko prośbę moją oraz pomoc powtarzając z szacunkiem i szczerą przyjaźnią dłoń Panu ściskam. Z Grodna napiszę obszerniej.

[illegible]

5/11 80

Wilno.

Przesyłkę karty pozwolenia chciej Pan adresować do księgarni waszej Sto Jańska, dom Weber

135

REDAKCYA

KURYERA CODZIENNEGO.

ulica Czysta Nr 6.

Warszawa, d. 9/XII 1880 *r.*

Kochany Panie,

Nie spieszę się z powieścią bo nie mogę jej drukować wcześniej jak dopiero w Lutym lub najwcześniej w końcu Stycznia. Z tej także przyczyny wypłatę owych rs. 100 kasa będzie chciała opóźnić i dlatego teraz na nie nie liczę.

Sługa i podnóżek

H.

Szanowny panie

Dziesięć exemplarzy książki [illegible], przed paru już dniami wysłano jako z Wilna pod adresem Pana i jak mi się zdaje „przez Księgarnię Gebethnera i Wolffa”, [illegible] się [illegible] gdyby sposób wydania książki mógł Pana zadowolnić, jest [illegible] wcale dobrze, że dla typografii miejscowej niejakiej, [illegible] patriotycznej. Robimy co możemy, ale bez zasobów [illegible] nie jest [illegible] być nie może. Książka Pana posiada [illegible] niespełna [illegible] [illegible]

przynajmniej jednego z pism naszych.
Nie może pan wątpić o tem że z całego
serca życzę Mu najlepszych powodzeń.
Szkoda jednak tęczy bo byłaby nie
podzielnie własnością i organem
dążności pana.

Z naszym kalendarzem dzieje się
tak, że losy jego ważą się obecnie
pomiędzy petersburskim zarządem cenzury
a kancelaryą Jenerał-Gubernatora
Wileńskiego. W petersburgu bardzo
skutecznie poparł nas Spasowicz, w
Wilnie trudniej; mamy jednak nadzieję
że stojący na drodze ukaz Murawiewa
w danym zostanie na wyszły z użycia
a przez to zniesioną będzie przeszkoda
do wydawania kalendarzy na Litwie
raz na zawsze, i nie tylko dla nas.
Rzecz się tedy zrobi z gruntu, jeżeli się
zrobi. Najsmutniejszą stroną wszelkich

Rzym 29. XII. 1880.
piazza di Spagna 86, III p

Kochany Panie!

W odpowiedzi na list Pański z 26 Listopada, pospieszam donieść, że postanowiłem moje dziełko oddać w komis Miłkowskiemu, mając na uwadze lepsze warunki, przez niego mi ofiarowane; sądzę, że może i on ~~pójdzie~~ puści je w kurs, mimo potęgi księgarskiej Gebethnera, tem więcej, że tylko 90 egzemplarzy wszystkich dla handlu będzie i że on także ma dosyć rozgałęzione stosunki w Galicyi szczególniej.

Co do kopisty w Dreznie, to na pewno nie mogę Panu nikogo zarekomendować; niech Pan jednak napisze do Franciszka Styczyńskiego, który należy do komitetu tamtejszego towarzystwa przemysłowców polskich (Kleine Plauensche-gasse 16, II Stock), może on się tego podejmie (zna Kraszewskiego i miał mu porządkować bibliotekę) lub kogo

innego nastręczy; ~~może~~ nie mogę jednak ręczyć, czy jest on jeszcze w Dreźnie; możesz Pan także pisać do Józefa Komendzińskiego z tegoż towarzystwa i Kraszewskiemu znanego; adres ten sam.

Mam dużo roboty, więc kończę, życząc Dobrego Roku i przesyłając serdeczne pozdrowienie. W Rzymie pozostaję kilka jeszcze prawdopodobnie miesięcy.

T. Wierzbicki

1410

STANISŁAW BEŁZA

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

W WARSZAWIE

Ulica Zielony Plac No. 12

d. 13/XII 80r.

Kochany Walery

Żądany kontrakt załączam. Podłem[illegible]
z błędem na imię Franciszek
zamiast jego Ludwika (córka Józefa).
Wejście Twoje do Kuriera wywołało
i zdziwienie w kole, – załączam
mowę z [illegible] zdumieniem.
– Ale co Ci tam o niego chodzi:
Kurjer tak jak dziś redagowany
być nie może i Ty redaktorem
być musisz, bo inaczej upadnie-
my z kretesem przy redaktorze
w literacie i w wierszydłach
kiedy widzieć wszystk[illegible]
poezji. Co do Mickiewicza

BJ

D № 266512

5.000

×KSIĘGARNIA×
ANTYKWARIAT

DOM KSIĄŻKI

D № 266512